POKÓJ AMAHORO

LIST DO PRZYJACIÓŁ MISJI KARMELITAŃSKICH W AFRYCE

Boże Narodzenie 2019 / Nr 65

ABY JEZUS BYŁ ZNANY I KOCHANY

Karmelitańskie Misje w Afryce

ZAPROSZENIE NA OPŁATEK MISYJNY

Serdecznie zapraszamy wszystkich Przyjaciół Misji na coroczne spotkanie opłatkowe w sobotę 18 stycznia 2020r. Rozpoczniemy je **Mszą św. o godzinie 14.30 (w Krakowie, kościół Ojców Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej 18) pod przewodnictwem Ojca Prowincjała Tadeusza Florka,** a po niej wigilijny opłatek misyjny (w sali Karmelitańskiego Instytutu Duchowości). Będzie wspólne kolędowanie, modlitwa za misjonarzy, łamanie się opłatkiem i podsumowanie całorocznej pracy misyjnej w rodzinnej atmosferze oraz tradycyjny kiermasz misyjno-świąteczny. Zapraszamy!

o. Jan Ewangelista i Biuro Misyjne

MODLITWA O ODNOWIENIE PARAFII

Panie Jezu Chryste błagam Cię odnów oblicze naszej parafii! Poślij na ten skrawek ziemi nową Pięćdziesiątnicę. Odnów znaki, powtórz cuda Twej Miłości i przedziwne działanie mocy Twego Ducha jak w początkach głoszenia Ewangelii. Działaj w nas i przez nas tym mocniej im bliżej jest dzień Twego przyjścia w chwale. Okaż moc Twego miłowania, aby Twoje dzieci ocknęły się, uznały i powstały ze swoich grzechów, uwierzyły w Twoją moc i Miłość, przyjęły ją i sławiły Twoją chwałę! Panie Jezu - tak mało jest robotników. Poślij nam pasterzy według Twego serca, mężczyzn i kobiety - Twoich świadków i proroków, szalonych z miłości do Ciebie. Poślij ich niech zapalą Ogień Twej Miłości w sercach dzieci, młodzieży, dorosłych, którzy nie spotkali Ciebie żywego, którzy szukają Ciebie po omacku. Spraw, by zapalili Ogień miłości i przygotowali Twoją Resztę na wszystko, na ostateczne przyjście Twoje w chwale! Ono jest już tak bliskie! A przecież tak wielu nie zna Ciebie wcale, tak wielu odeszło! Nawróć nas, skrusz nas, odnów nas, by nasze świadectwo było prawdziwe. Miłość ku Tobie prawdziwa i mocna, wiara niezłomna, a nadzieja niezawodna. Odnów gorliwość i zapał w sercach kapłanów i wiernych, aby stali się świadkami Twojej Miłości, Twego Krzyża i Twego Zmartwychwstania. Odnów serca braci i sióstr noszących imię chrześcijan, żyjących w małżeństwie i samotności, aby przyjęli Twoją Miłość i roznieśli ją do zapomnianych zakątków naszej parafii. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

MISYJNE ZADANIE BOŻONARODZENIOWE!

Pierwszym, który ewangelizuje świat jest sam Bóg Ojciec. On też jest źródłem wszelkiej misji. Bóg pierwszy wysłał w daleką podróż misyjną swojego Syna. I ujrzeliśmy Go w Betlejem. Tak bowiem umiłował On świat, że dał swojego własnego Syna, aby każdy mógł uwierzyć. Nie posłał do nas swojego Syna aby nas potępić, ale by każdy mógł przez Niego zostać zbawiony (por. J 3, 16-18).

Jest to jedyna, największa misja, którą Bóg prowadzi przez wieki. Jezus natomiast przychodzi na świat, by objawić imię Ojca i ukazać Jego miłość ludziom (por. J 17, 6). **Zniża się, aż do stania się Człowiekiem, aż do stania się sługą, aż do Ukrzyżowania. Więcej, aż do stania się Rzeczą Najświętszą – Hostią – Eucharystią. Zatrzymał się – jak powie poeta – „o krok o nicości". Z miłości do Ojca swego i z miłości do nas!**

Głoszenie i świadczenie o Chrystusie Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym to nie sprawa dowolna - to obowiązek chrześcijanina. Jest to nakaz Boskiego Mistrza, przykazanie dla wszystkich ochrzczonych i równocześnie dług wobec Boga i ludzi. To pragnienie głoszenia Dobrej Nowiny płonęło w sercu Jezusa. On sam odczuwał to jako nakaz miłości Ojca, jako powołanie - to jest Jego wieczna misja. Odczuwał to jako osobistą misję, gdyż w tym celu został posłany do ludzi, by głosić Słowo Boże (por. Łk 4, 18; 4, 43; 12, 49; Mk 1, 38; J 18, 37).

To pragnienie głoszenia Ewangelii płonęło w sercu św. Pawła i dlatego był on świadom, jak wielki ciąży na nim obowiązek (por. 1 Kor 9, 16). Czuł, że jeśliby zaprzestał głosić Chrystusa, skazałby siebie samego na potępienie. „Biada mi - mówił - gdybym nie głosił Ewangelii" (1 Kor 9, 16). Jeśli nie cenił sobie życia doczesnego to tylko z powodu posłannictwa, jakie otrzymał od Pana, a było nim świadczenie o Ewangelii łaski Bożej (por. Dz 20, 24-25).

Miłość Jezusa, która płonęła w jego sercu, przynaglała go do modlitwy, ofiary i głoszenia Dobrej Nowiny (por. 2 Kor 5, 14). To pragnienie i niejako przymus głoszenia Ewangelii płonął we wszystkich prawdziwych uczniach Jezusa. Nie mogli milczeć o Nim ani nie opowiadać o Nim, gdziekolwiek się znaleźli (por. Dz 8, 1-4). Kochali Jezusa i nie byli w stanie utrzymać „pod kluczem" tego ognia, jaki w nich płonął. Taki był Filip (Dz 8, 5; 40) i Szczepan (Dz 6, 8-10). Tak również czynili Piotr i Jan (Dz 8, 25), jak i wszyscy ci, którzy uwierzyli w imię Jezusa Chrystusa (Mk 16, 15-20). Nie głosili oni własnej ewangelii, ale Ewangelię Bożą, Ewangelię

Łaski Bożej, Łaski, którą jest Jezus; Ewangelię o Synu Bożym, który stał się człowiekiem.

Jezus wybrał nie tylko Dwunastu Apostołów i siedemdziesięciu dwóch uczniów - wybrał też i Ciebie, abyś nie tylko w Niego uwierzył i umiłował Go, lecz także, abyś wszystkim ludziom zaniósł dobrą wieść o Chrystusie! Źródłem tego przynaglenia jest tylko MIŁOŚĆ! Jedynie miłość Jezusa Chrystusa pociąga, wybiera i posyła.

Życzę każdemu z Was, Drodzy Przyjaciele misji – aby miłość do Jezusa Chrystusa płonęła w Was, aby On stał się dla każdego z Was największą miłością życia i abyście dali się Tej Miłości przemienić i posłać do wszystkich którzy pragną zbawienia.

Dlatego też, Wszystkich Was zapraszam do wspólnego czytania i rozmyślania czterech Ewangelii o Jezusie Chrystusie, w ciągu czterech kolejnych miesięcy!

Jakże często zdarza się, że czytamy i słuchamy Ewangelii w niedzielę, ale myślimy o czymś zupełnie innym. Nikt nie pyta nas, nikt nas nie sprawdza. Sądzimy, że znamy Jezusa, gdyż jesteśmy ochrzczeni i chodzimy do Kościoła. Zdarza się jednak, że na pytanie: „Za co Jezus został skazany

na śmierć?” - czterdziestoletni „porządny katolik” odpowie ci: za przestępstwa podatkowe i brak tolerancji. Kiedy pewnego dnia zapytałem młodych ludzi, uważających się za katolików, gdzie Jezus się narodził, odparli, że „...albo w Nazarecie albo w Jerozolimie. Właściwie - czy to ważne?”. Sądzę, że w dowodzie osobistym nie są zapisywane mało ważne informacje. A Jezus nie jest „pierwszym lepszym z ulicy”, aby można było przejść koło Niego obojętnie! Lektura czterech Ewangelii – „ JEZUS - PRAWDZIWY OBRAZ BOGA”, umieszczona na końcu Amahoro, przypomni nam wszystko co Jezus mówił, czynił i kim JEST! Wspólna lektura Ewangelii będzie dla nas wszystkich fantastyczną przygodę towarzyszenia Synowi Bożemu codziennie po pagórkach i równinach Galilei, Judei, Tyru i Sydonu, uliczkami Jerozolimy, Nazaretu lub Jerycha, Golgoty i Emmaus – a wszystko to za 15 minut przeznaczonych codziennie na czytanie Ewangelii, trochę trudu wczucia się i wyobrażania, kilka złotych monet dobrej woli i trochę srebra wytrwałości. Kiedy będziesz o Nim czytał, nie zdziw się, jeśli będziesz odczuwał Jego obecność, niepokój i napomnienie do nawrócenia i wiary, ciepło w sercu i głęboki pokój ducha dzięki pokorze i skrusze, a myśli będą jasne i czyste! Jego Słowo działa na ciebie, oczyszcza i uzdrawia cię!

Poświęć codziennie 15 minut rano i 15 minut wieczorem na czytanie i studium Ewangelii. Zanim zaczniesz, pomódl się zawsze z serca - tak jak potrafisz - o łaskę Boga, następnie przeczytaj fragment, który jest wyznaczony na dzień bieżący, np. Dzień 1 - Łk 1. Po przeczytaniu, zanurz się w rozmyślaniu i kontemplacji. Zamknij oczy i oglądaj oczyma duszy opisywane sceny, przeżywaj wydarzenia, które już poznałeś, słuchaj słów, dotykaj i odczuwaj tak, abyś poznał zamysły Serca Jezusowego i módl się sercem, jak potrafisz. Jeśli nie skończysz rano, dokończ wieczorem lub w ciągu dnia a Jezus będzie z tobą.

W taki sposób odnajdziemy się wszyscy razem u Żłóbka Zbawiciela, przy boku Jego Matki i św. Józefa, doświadczymy Jego Miłości, Obecności i mocy Bożej. Zstąpi na nas pokój Boży obiecany ludziom dobrej woli i zostaniemy posłani do wszystkich którzy Jezus nie znają i jeszcze nie kochają!

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia

i Szczęśliwego Nowego Roku 2020+

LIST APOLONII DO PRZYJACIÓŁ ITARA...

Drodzy przyjaciele o. Macieja z dzieła ITARA,

Drodzy siostry i bracia w miłości Chrystusa!

Pragniemy wam podziękować za waszą dobroć i opowiedzieć o jej owocach, które widziałyśmy na własne oczy. W sierpniu tego roku pojechałyśmy na trzy tygodnie w piątkę na misję do Afryki, dwie dziewczyny były w Burundi, a my w trójkę pracowałyśmy w Rwandzie i spędziłyśmy najwięcej czasu w Kamonyi District. To właśnie tam Veneranda - kobieta z wielkim zapałem i sercem (na pewno Wam znana) pomaga chorym na epilepsje i różne psychiczne zaburzenia. „My" to Paulina - 22lat, Monika - 39lat i Apolonia - 24lat, jesteśmy Polkami mieszkającymi w Niemczech i co nas łączy to polska grupa modlitewna „ORLY". Dzięki waszym wpłatom, które tak jak ojciec Maciej opowiadał rozpoczęły się od weselnych kwiatów a potem przez uświadomienie sobie że „przez tak mało można tak dużo pomóc", pomoc otrzymuje więcej niż trzydzieści osób, które są zapisanie na liście Itara.

Naszym zadaniem było odwiedzać tych ludzi wraz z Venerandą i tłumaczem (ponieważ nie mówimy po francusku). Tam zbierałyśmy szczegółowe informacje aby skonkretyzować ich największe potrzeby i ogólnie dowiedzieć się w jakich warunkach żyją i jakie perspektywy mają. Nasza wyprawa zaczynała się pójściem do sklepiku po lizaki dla dzieci i mąkę. Każda rodzina otrzymywała 5kg mąki (z pieniędzy Itary). Z tymi workami mąki wyruszaliśmy w góry, większość pieszo... jak było za daleko to motorkami albo małymi busikami. Wracaliśmy do naszej wioski często dopiero po 18tej godzinie, wtedy w Rwandzie jest już ciemno. Udawało nam się odwiedzić 4 do 5 rodzin dziennie. Mimo całodziennego wysiłku fizyczno-psychicznego (trasa po górach i kontakt z tragedią ludzką) jakimś cudem nie odczuwaliśmy aż takiego zmęczenia.

To co tam doświadczyłyśmy jest ciężko opisać w słowach... na pewno: wielka i szczera wdzięczność, serdeczność, duży uśmiech ale nieraz też łzy, skromność i prosta wiara, że Pan Bóg im pomoże.

Najważniejszym i najbardziej namacalnym owocem Waszego dzieła jest to, że często kiedy przychodziliśmy do rodziny było ciężko rozpoznać tą daną schorowaną osobę. W rozmowach okazało się, że wszyscy mają ubezpieczenie chorych, co im pozwala chodzić do lekarza i mieć dostęp do lekarstw. Niestety większość z nich nie ma pieniędzy na regularne dojazdy do lekarza, dlatego Veneranda jeździ po tabletki, które im do domu przynosi albo jeżeli oni są

w stanie to sami od niej odbierają. Poprzez odpowiednie i regularne branie tabletek większość radzi sobie w jakimś stopniu samodzielnie w życiu, potrafią wykonywać prace w domu i nieraz nawet zarabiać drobne pieniądze. Poznałyśmy jednego pana który się tak bardzo trząsł, że aż jego żona musiała go karmić. Kiedy Veneranda podała mu leki po paru minutach uspokoił się i był w stanie chodzić. Młodzież i dzieci mogą uczęszczać do szkoły, lecz lekarstwa mają wpływ na ich rozwój, często jest im ciężko skupić się, mają bóle głowy. Jeden siedemnastolatek z łzami w oczach mówił że wolał by chodzić do specjalnej szkoły dla epileptyków żeby koledzy się nie naśmiewali z jego napadów padaczki. Te szkoły są często za daleko i za drogie. Niestety jest też garstka dzieci przez chorobę tak bardzo upośledzonych, że nie potrafią mówić ani chodzić. Całe życie będą uzależnione od swoich rodziców. Ci rodzice, których poznaliśmy, wczuli się w ich ciężkie położenie i z miłosierdziem im pomagają.

Drugi bardzo poruszający moment był kiedy pod koniec dnia szliśmy odwiedzić jeszcze jedną rodzinę, a byłyśmy już zmęczone po całym dniu i przeżyciach, a tu nagle w deszczu chłopak z otwartymi ramionami do nas biegnie i z radością nas przytula. Okazało się że 27-mio letni Eric biegł przez ponad poł godziny w naszą stronę po tym jak Veneranda powiadomiła jego rodzinę że za niedługo do nich dojdziemy. Po przytuleniu, wziął ciężka torbę z mąką, mnie za rękę i wszystkim przechodzącym osobom z dumą pokazywał, że biali idą go odwiedzić. Po połowie drogi nagle dołączyła do nas Pani z parasolką, Eric zawołał „Mama". Dała nam tą parasolkę. Oczarował nas jej wdzięk. W domu czekały na nas na białym obrusiku banany i napoje fanty, rodzina

była bardzo elegancko i czysto ubrana. Było to dla nich wielkie wydarzenie, że biali z daleka przyszli aby z nimi porozmawiać, a my się czuliśmy serdecznie ugoszczeni. Muszę dodać, że aby nas ugościć tą fantą (która kosztuje poniżej euro) musieli się albo zapożyczyć albo wydać swoje oszczędności.

W następnych dniach także niektóre osoby wychodziły nam naprzeciw, odbierały nas z busiku albo czekały na drodze. Co też było bardzo szczególne, że ta chora osoba albo nieraz cała rodzina odprowadzała nas do następnego domu. Jak było za daleko to tylko jakiś kawałek. Zawsze brali nasze torby, to był gest grzeczności i wdzięczności. Byliśmy za każdym razem bardzo miło ugoszczeni zależnie od możliwości rodziny. Raz było widać, że rodzina nic nie ma a i tak ugotowali dla nas banany. Ciężko było przy nich jeść, ale z grzeczności chociaż posmakowałyśmy. W małych pomieszczeniach ich domków (większość żyje w małych chatkach z gliny) był przygotowany stolik, ławeczka i mata. Na takich słomianych matach większość Rwandyjczyków śpi. Mniejszość posiada łóżko, a jak już to jakieś stare materace i koce. Więc te maty są ich łóżkiem, kołdrą, poduszką i miejscem siedzącym dla gości. Nikt z tych osób nie ma bieżącej wody, chodzą kilometrami z kanistrami na głowie do pomp wodnych. Gotują na ogniu. Ci najbiedniejsi dostają od państwa krowy, ale jeżeli są za młode nie dają jeszcze mleka. Mięso większość mieszkańców Rwandy je raz w roku na święta. Na co dzień jedzą różne odmiany ziemniaków i warzywa.

Ciężkie warunki, choroba przez nią spowodowana, niesamodzielność, stawia zbyt duże zadanie dla rodziny. Jeżeli nie zaliczają się do pierwszej klasy najbiedniejszych, państwo nie opłaca im ubezpieczenia, sami nie mają

z czego go opłacić, więc zdarza się, że chorzy są odrzucani przez rodzinę i wygonieni z domu. Niejednokrotnie rodzina wstydzi się chorych członków i nie przyznaje się do nich. Wtedy Veneranda, która obrała sobie za zadanie życiowe pomagać tym zranionym losem, jest ich jedyną nadzieją. Opowiadała o niewyobrażalnych warunkach, w których odnajdowała chorych, np. gołych w lesie, gdzieś w sianie, albo leżących na drodze. Wtedy zabiera ich do lekarza i rozmawia z rodziną. Było widać że jest darzona szacunkiem i ludzie ją słuchają. Cała wioska ją zna i wita. Jeżeli nie jest w stanie pomoc finansowo to robi z rodziną taki „social training", pomaga im jak najlepiej integrować chorą osobę w rodzinę i uczy jak ją darzyć miłością. Bo miłość jest kluczowym słowem w tej całej sprawie. W paru rodzinach mogliśmy doświadczyć, że od rodziców i rodzeństwa biła wielka miłość do tej schorowanej osoby. Też jak opowiadali, że jest bardzo ciężko nie uważali ją za intruza. Żona tego pana, który się tak trząsł z początku naszej wizyty, nie dość że ma chorego męża, z którym musi się w złych epizodach choroby zajmować jak dzieckiem, przyjęła do rodziny jeszcze jego brata, który także ma psychiczne zaburzenia. Na dodatek dokarmia dzieci sąsiadów. Kiedy przyszliśmy 7-mioro dzieci siedziało na podwórku w kółeczku i zajadało z jednej miski bataty i fasolkę. Czy to nie wielka kobieta? Przez dzieło Venerandy powstała grupa chorych, ponad 170 osób, które spotykają się raz w miesiącu. Jest to dla nich wspólnota, gdzie mogą spotkać się z podobnymi do siebie, widzieć, że nie są sami i wspierać się nawzajem.

Na spotkaniach z rodzinami często modliliśmy się na początku albo na końcu. Były to modlitwy wielbiące i dziękczynne, bardzo wzruszające, w które dobroczyńcy Itara byli włączeni, więc teraz przekazujemy te modlitwy dalej. Od wszystkich biła wielka wdzięczność. Z początku było nam ciężko przyjąć ją, bo nie miałyśmy uczucia, że aż tak dużo robimy, ale o. Maciej nam wytłumaczył, że dla nich to coś bardzo wyjątkowego, że ktoś z tak daleka przyjechał i jest zainteresowany nimi i ich historią. Mówił, że te odwiedziny będą do końca życia pamiętać i o nich opowiadać. Dużo rodzin dziękowało nam za pieniądze z Itara, zatrzymaliśmy tą wdzięczność w sercach i teraz Wam przekazujemy wielkie BÓG ZAPŁAĆ! Dziękujemy Wam w ich i w naszym imieniu:
-za Waszą wrażliwość,
-za Wasze dobre serce,
-za Waszą hojność.
Gdyby nie było dzieła Itara, byśmy nie mogły poznać i odwiedzić tyle wspaniałych ludzi, którzy są przez los tak ciężko doświadczeni, ale jednak nie stracili uśmiechu, miłości do drugiej osoby i wiary w Boga.

Serdeczne pozdrowienia z Bremen

Apolonia Lis

MISJE W MOIM SERCU

Od mojego powrotu z Afryki do Europy minęło prawie dwa miesiące. Niesamowite jak ten czas leci! Nieraz jak patrzę na zdjęcie, które sobie wydrukowałam, na którym widzę wiele twarzy uśmiechniętych, chce natychmiast by bilokacja stała się możliwa by tam wrócić. Zakochałam się w Afryce, szczególnie w Burundi, gdzie mogłam przez trzy tygodnie być w sierpniu tego roku. Widziałam pewnie rzeczy, których większość Europejczyków nigdy nie zobaczy. Widziałam piękne rzeczy, oraz przeżywałam trudne chwile, za którymi się nieraz i tak piękno kryło. Burundi jest uroczym krajem. Krajobrazy były poematem samego Pana Boga, gdy autem jeździliśmy po drogach i serpentynach, przekraczając granice między Rwandą i Burundi oraz na odwrót. Wszędzie, dzień i noc, jest dużo ludzi na ulicach. Kraj, który nigdy śpi, można by było powiedzieć. W pierwszy dzień mojego pobytu zapisała się jedna scena mocno w moim sercu: Msza Święta z chorymi. Przeżywanie Eucharystii w Europie, a szczególnie w Niemczech, nieraz jest zbytnio ponuro, szaro i smutno. Nie tak jak w Afryce. Gdy nadeszła chwila na Przeistoczenie podczas Mszy Świętej, wszyscy obecni wierni zaczynali klaskać dla Pana. To mnie powaliło z nóg. Łzy spływały po moich policzkach z radości i podziwu, że po pierwszych

chwilach będąc na tym kontynencie, gdzie ludzie materialnie mają może nie wiele, mają jednak największy skarb na świecie: Jezusa. Żyją z świadomością, że On jest ich prawdą, drogą i życiem. Pracuję dla diecezji kolońskiej jako stała katechetka i referentka w parafiach. Ludzie bardzo często mają zapał, by coś czynić w kościele, ale często z tego całego czynu tracą z oczu właśnie centrum, Chrystusa. Czułam, że każda chwila dłużej w Burundi dodawała mi radości ze świadomości, że kościół żyje, jest radosnym i światłem na drodze do nieba! W Burundi mieszkałyśmy razem z moją misjonarską siostrą Asią u ojców Karmelitów bosych w centrum miasta Bujumbura. Żyłyśmy jak rybki w wodzie. Z samego rana mogłyśmy brać udział we Mszy Świętej ze wszystkimi ojcami, braćmi oraz wiernymi. Wieczorami dołączałyśmy do życia wspólnotowego zakonu. Nasze dwa apostolaty polegały na odwiedzaniu pigmejów poza miastem. Dojeżdżaliśmy autem, motorem i potem na nogach dochodziliśmy do miejsc, wiosek, gdzie w życiu bym nie pomyślała, że można żyć. Witali nas w wioskach ludzie, którzy dla mnie byli najbliżej nieba, bo byli tak wysoko w górach „schowani." Miłość i radość ich była tak prawdziwa i głęboka, przedsmak nieba! Wspólny śpiew i tańce były obowiązkowe. Ale także chciałyśmy przekazać mieszkańcom i całym rodzinom ważność edukacji dla dzieci i młodzieży. Także miałyśmy dużo czasu by wysłuchać jakie są ich potrzeby, najbardziej podstawowe jak woda i jedzenie. Te rodziny, ktore praktycznie żyją bez niczego, a w podziękowaniu za nasze odwiedziny podarowali nam koguta, którego specjalnie kupili i przynieśli na nogach, około 30-40 kilometrów drogi do klasztoru, do ojców! Drugi nasz apostolat polegał na pracy z dziećmi i młodzieżą w ośrodku zdrowia u sióstr kalkutanek w centrum Bujumbury. Codziennie uczestniczyłyśmy z Asią w sprawach najzwyklejszych: czy to robienie prania z kobietami, rozdzielanie posiłków, codzienna godzinna Adoracja Najświętszego Sakramentu, czy po prostu organizowanie czasu dzieciom i młodym poprzez zabawy czy katechezy. Przywiązałyśmy się bardzo szybko i bardzo mocno do „naszych dzieci". Mam wrażenie, że to ja więcej od nich otrzymałam, niż bym była w stanie im kiedykolwiek dać! Jestem pewna i czuję to do dzisiejszego dnia, że czas w Burundi zmienił moje życie, nastawienie do wielu spraw. Zastanawianie się nad tym, czym jest prawdziwa miłość, ofiara i oddanie dla drugiej osoby. Wiem, że powrócę tam. Jedna osoba, która przez ten czas stała się dla mnie wzorem i przykładem, powiedziała następujące słowa: „Jak zweryfikować naszą wiarę? Najlepszym testem dla wiary jest twoja miłość. Tyle, ile chcesz i umiesz kochać, potrafisz okazać wiarę. Bez miłości nasza wiara jest tylko karykaturą i emocjonalnym kłamstwem." Tego nauczyłam się w Afryce: miłości prawdziwej.

Camilla Przybylska

AMAHORO!

Jestem Ignacy i wraz z moim bratem Franciszkiem oraz kolegą z klasy Wojtkiem mieliśmy to szczęście spędzić w tym roku podczas wakacji ponad miesiąc w Rwandzie na wolontariacie misyjnym w parafii Jezusa Miłosiernego w Gahunga. Pomysł wyjazdu na misję zasiał nam w głowach nasz wujek Ojciec Jan Kanty Stasiński. Bardzo chcieliśmy dobrze wykorzystać czas naszych wakacji, więc taki wolontariat wydał nam się idealną do tego okazją. Przygotowań było sporo. Kiedy już wszystko było gotowe, na kilka dni przed wyjazdem okazało się, że kilkadziesiąt kilometrów od wioski do której mieliśmy jechać wybuchła epidemia Eboli. Zaczęliśmy się wahać, ale ostatecznie zdecydowaliśmy na wyjazd. Jezu ufam Tobie! - 30 lipca wylecieliśmy samolotem do stolicy Rwandy, czyli Kigali. Z początku miasto wydawało się nam nie wiele inne od miast w Europie. Również nasz piękny pokój w hotelu u sióstr Karmelitanek znacznie odbiegał od naszych wyobrażeń o spaniu na ziemi wśród karaluchów. Kolejnego dnia, gdy wyjeżdżaliśmy ze stolicy, wysokie budynki zaczęły ustępować miejsca jedno piętrowym chatkom, a następnie lepiankom z gliny i eukaliptusa. W Gahundze przywitał nas jazgot wesołych dzieci, które wiały nas okrzykami „Muzungu", czyli „biały przybysz". Po kilku dniach wizyt u chorych i zapoznania z wioską wraz z pomocnikiem Peterem, z którym szybko się zaprzyjaźniliśmy, rozpoczęliśmy nasze właściwe zadanie, czyli budowę lepianki dla chorego na zanik mięśni Dorisa. Wyobrażaliśmy sobie, że pokażemy tamtejszym ludziom, co to ciężka praca. O tym jak bardzo się myliliśmy zdaliśmy sobie sprawę gdy po kilku nieudolnych uderzeniach maczetą w drzewo eukaliptusa na dłoniach pojawiły się nam odciski. Przez całą dalszą część naszego pobytu na każdym kroku coraz bardziej się w tym utwierdzaliśmy. Kiedy w kolejnych dniach nosiliśmy kamienie na budowę pomagały nam dzieci. Gdy my cali spoceni nosiliśmy je z trudem, te przedszkolaki (bo taki mniej więcej był wiek tych dzieci) brały je od nas i z uśmiecham na ustach maszerowały na plac budowy. Innym razem, gdy nieśliśmy zebrany

przez nas chrust starszemu panu (co również należało do naszych zadań), zobaczyliśmy dziewczęta może trochę starsze od nas, które akurat nosiły dość duże kamienie na inną budowę. Gdy spróbowałem podnieść jeden z nich ku ich, uciesze nie mogłem nawet go poruszyć. Zdziwiło nas też, jak wielu sąsiadów zupełnie za darmo pomagało przy budowie chatki. Nie był to jedyny przykład solidarności międzyludzkiej. W Rwandzie nie istnieje systemowa pomoc socjalna, więc starsi i chorzy ludzie są utrzymywani wyłącznie przez sąsiadów, będącą dla nas pięknym świadectwem prostego ewangelicznego życia, była otwartość i to jacy, mimo swojej biedy, byli gościnni i szczęśliwi. Raz na przykład jedna pani przyniosła nam 10 litrów mleka. Było to

dla nas dużym szokiem. Ona, która jak większość tamtejszych ludzi ciężko pracowała na polu, żeby zarobić dolara dziennie, a w domu nie miała nic poza matą do spania, talerzem, paleniskiem i kanistrem na wodę, przyniosła nam taki prezent. Po zakończeniu budowy lepianki ojciec Bartłomiej - polski misjonarz, który jest na stałe na misji w Gahunga zabrał nas w podróż do Burundi, czyli kraju sąsiadującego z Rwandą, gdzie większość swojego życia spędził nasz wujek. Burundi okazało się krajem jeszcze biedniejszym, a warunki życia ludzi mimo przekonania, że gorsze już być nie mogą - takie właśnie były. W obydwu tych krajach Msze Święte potrafiły nieraz trwać 3 godziny. Godne podziwu było to, że większość tych biednych ludzi oprócz tego, że do najbliższego kościoła pokonywała nieraz kilkugodzinną trasę,

posiadała na Eucharystię ładny i czysty uroczysty strój. Zaskoczyła nas również aktywność ludzi w liturgii polegająca na głośnym śpiewie, klaskaniu a nawet tańcu. Podczas naszego pobytu wiele się nauczyliśmy, doceniliśmy to co mamy i przeżyliśmy wiele pięknych chwil, których nie zdołałem już napisać. I tym razem, tak jak zawsze gdy chce się pomóc okazało się że to my więcej otrzymaliśmy. Jechaliśmy z przekonaniem, że może trochę zmienimy Afrykę, jednak to Afryka zmieniła nas. Courage, courage! - takimi słowami, które mocno zapadły nam w sercach pożegnał nas ksiądz proboszcz parafii Gahunga Jean Maria Vianney, kiedy błogosławił nas podczas ostatniej Mszy Świętej. Znaczą one: Odwagi! Odwagi...

Ignacy Szkudelski

ADOPCJA KLERYKA KARMELITAŃSKIEGO

Adopcja to słowo bogate w znaczenia. Wszyscy jesteśmy adoptowani przez Boga, stając się Jego dziećmi. Jednak, Bóg Ojciec zaadoptował nas, nie dlatego, że był bezdzietny, ale, dlatego że bardzo nas kochał. W adopcji chodzi więc o dzielenie się miłością i troską z tymi, którzy opieki wymagają. Już od dawna zaprosiliśmy Was do adopcji kleryka. Uczestniczenie w wychowaniu przyszłego kapłana może mieć głęboki wymiar duchowy dla rodziny adopcyjnej. Wiele rodzin po cichu pragnęło, by ich dziecko zostało kapłanem, ale albo syna nie mają, albo syn nie ma powołania, albo są bezdzietni. Wiele osób w młodości pragnęło wyjechać na misje, by pomagać ubogim i głosić Chrystusa, ale los inaczej się potoczył. Czyż nie byłaby to okazja, by po latach wrócić do wcześniejszych pragnień i przez adopcję przyszłego afrykańskiego kapłana, uczestniczyć w ewangelizacji? Wiele grup modlitewnych modli się za kapłanów, sam kiedyś zostałem objęty tzw. margaretką, za którą jestem wdzięczny do dziś. Czyż uczestnictwo w wychowaniu przyszłego kapłana, nie byłoby dopełnieniem modlitwy? Wiele osób, wyjeżdżając z Polski do innych krajów w Europie, doświadcza realnego braku kapłanów i docenia ich posługę, dlatego pomoc tym, którzy pragną nimi zostać, mogłoby być konkretną drogą w pomnażaniu grona kapłańskiego, bowiem bez kapłaństwa, nie ma Kościoła.

Bo przecież najgłębszym sensem adopcji przyszłego kapłana jest możliwość uczestniczenia w dziele ewangelizacji. Wychowanek zostaje kapłanem, a rodzice adopcyjni mu w tym pomogli. ale uczestniczenie w dziele zbawianie świata, to przede wszystkim osobista świętość, akt miłości adoptujących, w ten to sposób każdy może stać się matką i ojcem zbawianych. Tereska zrozumiała najgłębszy sens kooperacji misyjnej przez uczestnictwo. To właśnie, zwracając się do o. Roulland, wyraziła tę genialną myśl, że zero samo w sobie nie znaczy nic, a postawione z odpowiedniej strony jedynki, otrzymuje siłę. Sama, jako słaba siostra, nie widziała możliwości tak realnego zaangażowania w zbawianie świata, jak wraz ze swym duchowym bratem. (List 227)

Co zrobić, aby pragnienie wielu młodych ludzi, chcących poświęcić się Bogu nie zostało zaprzepaszczone? Czy brak możliwości finansowych może stać się przeszkodą w formacji młodych, garnących się do kapłaństwa? Czy prawdą jest, że w Kościele brakuje powołań? Nie, jest ich wiele nawet coraz więcej w skali całego Kościoła, ale ten dynamizm na dzień dzisiejszy widać w oddalonych od Europy terenach świata. Pomóżcie nam odpowiedzieć na ten znak czasu, rosnącej ilości powołań w Kościele w Afryce.

Zapraszam Was Kochani, do towarzyszenia naszym klerykom na różnych stopniach formacji, przez duchową jak i materialną opiekę. Każdy, kto zdecyduje się adoptować kleryka otrzyma od niego – przez pośrednictwo Biura Misyjnego, na początku roku akademickiego list. A szczegóły akcji i zasady adopcji karmelitańskiego kleryka znajdziecie na naszej stronie www.misjekarmel.pl. Oto bracia klerycy którzy obecnie studiują filozofię w Bujumbura:

Br. MARIUS od Eucharystii (Nsavyimana) będzie na stażu w Butare, obchodzi imieniny 19 stycznia

Br. EMMANUEL od Trójcy Świętej (Ntirampeba) będzie na stażu w Gahundze, obchodzi imieniny 25 grudnia

Br. OLIVIER od Niepokalanego Poczęcia (Nduwimana) obchodzi imieniny 11 lipca

Br. ALAIN od Matki Łaski Bożej (Aradukunda) obchodzi imieniny 9 września

Br. CYPRIAN od Matki Słowa (Ndayambaje) obchodzi imieniny 16 września

Br. FELIKS od Ducha Świętego (Nzeyimana) obchodzi imieniny 30 maja

Br. ALBERT od Miłosierdzia Bożego (Nkengurutse) obchodzi 17 września

Br. ERYK od Miłosierdzia Bożego i Męki Chrystusa (Twagiramungu) obchodzi imieniny 18 maja

Bracia klerycy studiujący teologię w Morogoro (Tanzania)

Br. AUDACE MARIA od Eucharystii (Ishimwe) obchodzi imieniny 9 lipca

Br. VÉDASTE Marie od Dzieciątka Jezus (Munyaneza) obchodzi imieniny 6 lutego

Br. RÉDEMPTEUR od Matki Słowa (Mbonirema) obchodzi imieniny 15 września

Br. NICAISE od Najśw. Serca Jezusa i Maryi (Karerwa) obchodzi imieniny 9 lipca

Br. ANATHOLE od Miłosierdzia Bożego (Ntakirutimana) obchodzi imieniny 3 lutego

Br. BLAISE od Trójcy Przenajświętszej (Ngayaboshya) obchodzi imieniny 3 lutego

Dwaj bracia, którzy przybyli do Polski i przez rok uczyli się języka polskiego, musieli udać się do Francji i podjąć studia teologiczne w Tuluzie od października 2019r. są to:

Br. JEAN BAPTISTE od Świętej Teresy od. Dzieciątka Jezus (Mutabaruka) obchodzi imieniny 29 sierpnia

Br. OMER od Matki Bożej (Nshimirimana) obchodzi imieniny 9 września

Z przykrością informujemy, że dwaj bracia klerycy musieli opuścić nasz zakon. Polecamy ich Waszej modlitwie i sami modlitwą będziemy im towa-

rzyszyć na dalszych drogach ich rozeznawania woli Bożej i służby. Prosimy jednak tych którzy zdecydowali się na adopcję dwóch braci aby zechcieli wybrać innych którym będą mogli nadal pomagać duchowo i finansowo. Byli to:

br. Celestyn Kavamahanga

br. Jean Marie Ngezehayo

Obecnie podjęło już adopcję ponad 220 rodzin. Bóg zapłać Wam za okazane miłosierdzie, modlitwę i konkretną pomoc.

o. Maciej Jaworski OCD
odpowiedzialny za Adopcję
kleryka karmelitańskiego w Burundi i Rwanda

WAKACJE MISJONARZY

- o. Józef Trybała – 24 kwietnia – 23 lipca 2019 r.
- o. Paweł Porwit – 24 lipca - 23 września 2019 r.
- o. Bartłomiej Kurzyniec – 13 września – 29 listopada 2019 r.
- o. Maciej Jaworski – 23 sierpnia – 31 października 2019 r.

o. Józef Trybała

o. Paweł Porwit

o. Bartłomiej Kurzyniec

o. Maciej Jaworski

PRACOWITE WAKACJE O. PAWŁA PORWITA

O. Paweł przebywał w Polsce na odpoczynku od 24 lipca do 23 wrześnie. W tym czasie prowadził niedziele misyjne z przyjaciółmi misji w parafii św. Jadwigi w Chorzowie, MB Kościoła w Jastrzębiu Zdroju, św. Jana Chrzciciela w Mysłowicach, św. Stanisława w Żorach, św. Krzysztofa w Tychach i św. Rodziny w Chrzanowie. Wszystkie ofiary jakie w tym czasie otrzymał są przeznaczone na budowę kaplicy domu postulatu karmelitańskiego w Gitega w Burundi.

W drodze do Burundi o. Paweł nadesłał do nas list:

Drodzy Przyjaciele karmelitańskich misji

Pozdrawiam Was już z drugiej strony Równika. W czasie wakacyjnego pobytu w Polsce miałem wiele okazji, aby dzielić się życiem Kościoła w Rwandzie i w Burundi, co jeszcze bardziej odsłaniało przede mną samym piękno młodej, egzotycznej i dojrzewającej wiary.

Wracam do Burundi na początku pory deszczowej, na którą bardzo się tutaj czeka. Wraz z pierwszymi opadami znika wszechobecny kurz, a powietrze staje się krystalicznie przejrzyste. Widać dalej i lepiej. Tak chyba jest za każdym razem, gdy wraca się do Afryki. Nawet, jeśli przypada to inną porą: widać dalej i lepiej. Choć powracam do tego, co już trochę znam, widać inaczej. Nie jest to już nowe odkrycie, ale raczej wydobycie tego, co się bardziej przeczuwa niż stwierdza.

Przywiozłem ze sobą wiele życzliwości, ciekawości i hojności Kościoła w Polsce, który z troską starszej siostry bardzo interesuje się życiem wiernych poza własnym kontynentem. Opowiadam braciom o spotkaniach i pytaniach, którymi byłem zasypywany (szczególnie w szkołach i w przedszkolach).

Z całego serca pragnę podziękować za każdy gest życzliwości i za otwartość Waszych serc. Dziękuję za rozmowy, pytania, modlitwę i wasze ofiary, które w całości zostaną przeznaczone na budowę kaplicy w naszym

centrum formacyjnym w Gitega (Burundi). Jest to kwota 20 000 USD (18 000 USD kiermasze misyjne oraz 2 000 USD dotacja z biura misyjnego). Przy tej okazji pragnę wyrazić serdeczną wdzięczność ojcu Janowi z Biura misyjnego i wszystkim jego współpracownikom za wszelką pomoc otrzymywaną w zorganizowaniu animacji misyjnych w parafiach i w szkołach. Dziękuję za przeprowadzenie kiermaszów misyjnych (pomoc logistyczna i duszpasterska) oraz za każde wsparcie otrzymywane w realizacji różnych projektów (duszpasterstwo młodzieży i formacja postulantów w Gitega). Dziękuję braciom Omerowi i Janowi Chrzcicielowi którzy wytrwali pomagali nam w przeprowadzaniu niedziel misyjnych i byli żywym świadectwem wiary. Szczególnie serdecznie pragnę podziękować moim siostrzeńcom Jankowi i Maksymilianowi którzy z ta-

kim oddaniem i poświęceniem pomagali mi we wszystkich niedzielach misyjnych.

Już od dwóch miesięcy trwają prace przygotowawcze (terenowe), pod fundamenty nowego obiektu, gdzie będą mieszkać postulanci oraz wspólnota braci. Aktualnie zajmujemy pokoje przewidziane dla rekolektantów. Oprócz cel zakonnych i pokoi dla postulantów projekt przewiduje salę wykładową, bibliotekę, kaplicę oraz pomieszczenia gospodarcze.

Pozwólcie, że przedstawię Wam także, kilka szczegółów dotyczących naszej pracy i planowanych projektów duszpasterskich. Bardzo chcemy kontynuować naszą posługę wobec młodzieży poprzez organizowane sesje i spotkania. Jest to czas wspólnej modlitwy, świadectw i rozmów o tym, co w lokalnym społeczeństwie jest wciąż jeszcze silnym tabu (np. cielesność, seksualność, budowanie intymnych relacji). W tym roku przygotowujemy osobny program dla młodzieży męskiej i żeńskiej. Projekt ten jest realizowany we współpracy wraz z Ministerstwem Spraw Zagranicznych RP oraz Ambasadą Polską w Tanzanii.

Nową propozycją naszego ośrodka jest szkoła modlitwy *Lectio divina*, która będzie się odbywać raz w miesiącu. Poprowadzi ją o. Zachariasz Igirukwayo OCD. Do naszego centrum duchowości chcemy zaprosić także pary małżeńskie, proponując im przestrzeń modlitwy i dialogu małżeńskiego. Spotkania będą animowane przez naszą wspólnotę.

Kontynuujemy naszą pracę z chórem młodzieżowym, któremu patronuje Święta Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej. Obecnie grupa liczy ponad 20 osób i spotyka się 2 razy w tygodniu. Opiekuje się nią o. Jean Claude Michel Mworoha OCD.

W czasie roku szkolnego (październik – maj) raz w miesiącu animujemy dni skupienia dla osób konsekrowanych. W tym roku będą one poświęcone sakramentowi pokuty i pojednania. W podobny sposób realizujemy cykl dni skupienia dla kandydatów do życia zakonnego z różnych zgromadzeń. W tym roku tematem przewodnim jest: życie zmysłowe, a modlitwa. Spotkania poprowadzi go o. Paweł Porwit OCD.

We współpracy z siostrami Karmelitankami Dzieciątka Jezus kontynuujemy prowadzenie sesji karmelitańskich dla naszej młodzieży zakonnej (postulat i nowicjat) na temat świętych Karmelu.

Wszystkie te inicjatywy polecamy waszej modlitwie. Szczególnie formację naszych sześciu postulantów: Niyonkuru Dieudonné (Burundyjczyk), Ngabire Jean Marie Vianney (Burundyjczyk), Nzeyimana Guy Champion (Burundyjczyk), Uwizeye Fidèle (Rwandyjczyk), Mudacumura Kizito Michel (Rwandyjczyk), Twagirimana Anicet (Rwandyjczyk).

Na zakończenie w sposób szczególny pragnę pozdrowić wiernych z parafii w Chorzowie pw. św. Jadwigi wraz z ks. Proboszczem Emmanuelem Pietrygą. Pozdrawiam wspólnotę parafialną w Jastrzębiu Zdroju (parafia pw.

Matki Kościoła) wraz z ks. Proboszczem Edwardem Nalepą. Pozdrawiam wiernych z mojej rodzinnej parafii w Mysłowicach pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela z ks. Proboszczem Rafałem Ryszką. Ogromną wdzięczność chcę wyrazić wobec parafian w Żorach (parafia pw. św. Stanisława) z ks. Proboszczem Ryszardem Skowronkiem. Pozdrawiam wiernych tyskiej parafii pw. św. Krzysztofa z ks. Proboszczem Zenonem Ryzner oraz wiernych z parafii w Chrzanowie pw. św. Rodziny z ks. Proboszczem Grzegorzem Masnym.

Gorąco ściskam uczniów szkoły „Kuźnica" w Szopienicach, uczniów Szkoły Podstawowej nr 9 w Mysłowicach oraz *Sówki* i *Wiewiórki* z przedszkola „Węgielek" w Katowicach.

Najbliższa Msza św. w intencji wszystkich naszych Przyjaciół i Dobrodziejów, którą celebrujemy każdego miesiąca będzie odprawiona 1 października we wspomnienie patronki misji św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

W chwili kiedy na nas spływa obfity, podrównikowy deszcz, niech na Was spływa Boże błogosławieństwo Ojca i Syna i Ducha Świętego!

Z serca błogosławię+

o. Paweł Porwit OCD

NIEZWYKŁE REKOLEKCJE MISYJNE W CZERNEJ.

W dniach 27-29 września 2019r. około 30 osób wspomagających misje karmelitańskie, członkowie rodzin i bliscy misjonarzy oraz wolontariusze uczestniczyło w rekolekcjach misyjnych w Czernej, których temat brzmiał „W MOCY DUCHA ŚWIĘTEGO”. Miejscem rekolekcji był gościnny Dom Macierzysty Świeckiego Instytutu Karmelitańskiego „Elianum”.

Gośćmi rekolekcji byli tegoroczni jubilaci: o. Maciej Jaworski –misjonarz z Burundi, o. Bartłomiej Kurzyniec – misjonarz z Rwandy i o. Emilian Bojko (misjonarz z Burundi, Rwandy, Argentyny, Białorusi i Litwy), którzy na rozpoczęcie rekolekcji poprowadzili różaniec w pięciu językach oraz o. Paweł Bęben. Wszyscy to misjonarze – jubilaci.

Modlitwa, adoracja oraz Msze Święte na rozpoczęcie i zakończenie rekolekcji były odprawiane w kaplicy „Elianum”, a homilie i konferencje głosili o. Maciej Jaworski, o. Bartłomiej Kurzyniec i o. Jan Krawczyk, prowincjalny sekretarz misji.

Większość uczestników rekolekcji doskonale znała misjonarzy, ale były też osoby, które wprawdzie wspierają misje, ale po raz pierwszy, osobiście, „na żywo ”poznały misjonarzy, znanych dotychczas ze zdjęć. Poruszają-

ce było szczególnie świadectwo misjonarzy, ich ciepło i niezwykła skromność. Świadectwo jednej z osób, że uzbierana przez nowożeńców suma była dokładnie taka, jakiej brakowało ojcu Maciejowi na ubezpieczenie dzieci, upewniło nas, że nasza pomoc misjom jest ważna i potrzebna.

Ważnym punktem rekolekcji był udział w sobotę 28 września w Sanktuarium Matki Bożej we Mszy św. jubileuszowej o. Bartłomieja Kurzyńca, o. Emiliana Bojko, o. Oktawiana Stokłosy obchodzących 50 - lecie profesji zakonnej oraz obchodzących 25- lecie profesji o. Macieja Jaworskiego i o. Pawła Bębna (misjonarza z Burundi, Słowacji, Niemiec i Łotwy).

Ogromne wrażenie zrobiło na nas wejście do kościoła z pieśnią maryjną na ustach 150 osób, starszych, młodych oraz dzieci wraz z księżmi z rodzinnej parafii o. Bartłomieja w Targanicach. Cała piękna uroczystość pobudziła nas do refleksji nad naszym zadaniem bycia misyjnymi.

Podczas rekolekcji wielokrotnie usłyszeliśmy od misjonarzy ważne słowa św. Teresy od Dzieciątka Jezus: „Aby Jezus był znany i kochany”, które są hasłem misji karmelitańskich w Afryce. Jest to również misja każdego z nas, wobec męża, żony, dzieci i innych osób – powiedział o. Maciej na rozpoczęcie rekolekcji. Musimy jednak przestrzegać pewnych zasad:

1. Nie możemy kierować się naszym ludzkim pomysłem, lecz posłuszeństwem Jezusowi - Słowu Bożemu.
2. Aby misja była owocna muszę wyjść z mojego ego, wyjść z mojego bezpieczeństwa do drugiego człowieka, nie wiedząc co mnie spotka.
3. Iść nie dlatego, że jestem lepszy, ale po to aby inni mnie uczyli. Zanim coś powiem muszę usłyszeć drugiego człowieka.
4. Nie gorszyć się widząc grzech, lecz starać się pomóc w dostępny sposób (np. św. Teresa ofiarowała każdy krok za kapłanów)
5. Radość misyjna – Ewangelia jest naszym największym atutem. Ona nigdy nie jest stara. Jezusa należy głosić nie po to, żeby kogoś natychmiast nawrócić, ale należy głosić dlatego, że On jest Ewangelią Bożą, nigdy z poczuciem wyższości, pozostawiając Bogu czas do działania i drugiemu człowiekowi wolność wyboru.

W sobotę, po południu, spotkaliśmy się w szczególnym miejscu – Muzeum Misyjnym, wykonanym na wzór „pałacu” króla Rwandy, gdzie siedząc

na prostych, drewnianych ławkach, wśród wystawionych oryginalnych afrykańskich eksponatów, wysłuchaliśmy ciekawej konferencji byłego misjonarza z Rwandy, o. Jana Ewangelisty. Dowiedzieliśmy się, że aby misja była skuteczna misjonarz musi:

- zniżać się jak Jezus (Wcielenie, Krzyż, Eucharystia),
- pokochać ludzi, do których jest posłany, ich kulturę i tradycję,
- nauczyć się ich języka,
- a w centrum ma być Jezus, Matka Boża, Słowo Boże

(Niech głos Twoich bębnów rozlegnie się po całym świecie – takie słowa w języku kinyarwanda zawiera modlitwa Ojcze nasz – dlatego bęben zawsze stoi obok ołtarza).

Podczas rekolekcji usłyszeliśmy także bardzo cenne wiadomości o początkach powstania naszej polskiej prowincji. Gdyby nie misje perskie kongregacji włoskiej, karmelici bosi nie dotarliby do Polski, a dziś nie byłoby naszych misji w Burundi – Rwanda. Przeciwnicy misji karmelitańskich twierdzili wówczas, że ważniejszą od misji jest w duchowości naszego Zakonu samotność i kontemplacja, że wciąż jest za mała liczba braci, a bracia nie są wystarczająco godni i nie odznaczają się wielkimi cnotami. O. Jan od Jezusa i Maryi podczas Kapituły Kongregacji Włoskiej w 1605 r. udowodnił, że te argumenty są błędne, gdyż w Karmelu samotność i modlitwa

są nakazane, chyba że istnieją jakieś słuszne przyczyny dla których trzeba je opuszczać, zaś czekając na dostatek braci, zarazem czekamy na rozluźnienie i oziębłość, bo z upływem czasu i przy dużej ilości duch stygnie i zachowywanie prawa słabnie. Ponadto właśnie idąc do pogan wielu osiągnęło niezwykłą świętość, a nawet męczeństwo, bo staranie o misje pobudza dążenie do doskonałości tego, kto gotów jest oddać życia dla Chrystusa. Te argumenty są zachętą również dla nas, aby włączyć się w dzieło misyjne już teraz, nie czekając na własną doskonałość, bo właśnie w ten sposób możemy się uświęcić.

Jedna z uczestniczek rekolekcji stwierdziła, że najbardziej poruszyły jej serce i zapadły w pamięć słowa o. Macieja, które wypowiedział podczas Mszy Świętej na zakończenie rekolekcji: „Aby rozwijać się duchowo, mam odważnie, wyjść do drugiego człowieka, ze swojego bezpieczeństwa, stabilizacji, niekiedy ryzykując. Drugi człowiek, chociaż może biedniejszy duchowo i materialnie też ewangelizuje, bo stworzył go Pan Bóg na swój obraz i podobieństwo. Mam głosić Jezusa bezinteresownie, nie oczekując nagrody, nigdy z wyższością, ale z potrzeby serca, po to by Jezus był znany i kochany.” O. Maciej wymienił też trzy momenty miłosierdzia: bystre oko - zauważyć drugiego człowieka w potrzebie, czułe serce i pomocna ręka.

Z całego serca dziękujemy Panu Bogu i wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania rekolekcji i stworzyli ciepłą, rodzinną atmosferę. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku i w kolejnych latach będziemy mogli znów spotkać się z naszymi misjonarzami, będziemy mogli znów modlić się razem z nimi i zaczerpnąć od nich ducha misyjnego.

Ala Kalinowska, Danuta Kuzyk, Maria Biega
– uczestniczki rekolekcji

NADZWYCZAJNY MIESIĄC MISYJNY

Rozpoczęcie nadzwyczajnego miesiąca misyjnego (październik 2019r) w archidiecezji krakowskiej, zgodnie z poleceniem papieża Franciszka miało miejsce w kościele ojców Karmelitów bosych w Krakowie dnia 1 X 2019r o godz. 17.00. Organizatorami tej uroczystości był jak zawsze wydział duszpasterstwa misyjnego kurii metropolitarnej w Krakowie oraz Biuro misyjne Karmelitów bosych.

Coroczny dzień skupienia dla Sióstr zakonnych archidiecezji krakowskiej, w święto św. Teresy od Dzieciątka Jezus, tym razem wypełnił tę karmelitańską świątynię po brzegi.

Po tradycyjnym misyjnym różańcu, o. Bartłomiej Kurzyniec – nasz misjonarz z Rwandy, we właściwy sobie sposób wprowadził nas w tajemnicę Chrztu św. i posłania misyjnego płynącego z tego sakramentu. Mszy św. przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. bp Jan Zając. Wśród koncelebransów znaleźli się u boku o. Prowincjała Tadeusza Florka i ks. Dyrektora duszpasterstwa misyjnego Tadeusza Dziedzica, nasi misjonarze: o. Bartłomiej Kurzyniec, o. Maciej Jaworski, o. Paweł Bęben i o. Sylwan Zieliński. Po Mszy św., poświęceniu róż i ucałowaniu relikwii świętej, spotkaliśmy się z naszymi misjonarzami w sali św. Anny, kosztując wspaniałych ciast przywiezionych przez pielgrzymów z Olkusza i Targanic oraz popijając herbatę z Rwandy i kawę z Burundi. Bóg zapłać wszystkim którzy utrudzili się przy organizowaniu i przeprowadzeniu tej uroczystości, szczególnie s. Bożenie z wydziału misyjnego wraz z siostrami klaweriankami. Bóg zapłać naszym wolontariuszkom – s. Ani, Izie i Marysi, za włożony trud w przeprowadzenie kiermaszu misyjnego i pomoc p. Marioli w przygotowaniu poczęstunku. Bóg zapałać wszystkim którzy wsparli naszych misjonarzy modlitwą, cierpieniem i ofiarą pieniężną.

NIEDZIELE MISYJNE Z BRAĆMI OMEREM I JANEM

„Misje bowiem odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie. Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana!”

(Jan Paweł II, Redemptoris Missio)

Przez kilku miesięcy współpracowaliśmy z bratem Omerem z Burundi i bratem Janem z Rwandy, od pierwszego wyjazdu na niedzielę misyjną. Nasi Bracia brali aktywny udział w dziele apostolskim, ukierunkowanym na adopcję kleryka karmelitańskiego. Wyprawy misyjne, podjęte przez nich z entuzjazmem, były odpowiedzią na nowe wezwania stojące przed Kościołem misyjnym. To właśnie świadectwo ich pokornej służby misjom napełniało mnie radością. Przyjechali do Polski po to, żeby studiować teologię, a otrzymali jeszcze więcej! Otrzymali wielu nowych Przyjaciół, rodzin adopcyjnych, spotkali się z tymi którzy im pomagali z imienia, nie znając wcześniej!

Te kilka miesięcy wspólnie podjętego wysiłku dla dobra misji karmelitańskich, były przede wszystkim z pożytkiem dla Kościoła. Był to czas, który stał się sprzyjającym czasem ewangelizowania. Pukanie do Parafii, które podjęłyby odpowiedzialność za Kościół misyjny był najpierw dziełem ewangelizowania Pasterzy, którzy budzili się do tego, aby pomóc wspólnocie wierzących stać się co raz bardziej misyjną. Owoce były bardzo dobre. Bóg błogosławił każdej wyprawie. Pomoc materialna ze strony wiernych, była dużo większa niż wtedy jak posługiwali sami misjonarze i Przyjaciele misji. Doświadczyliśmy też wielu wzruszających chwil - radości ze spotkania z rodzinami adopcyjnymi naszych Braci Omera i Jana !

Był to również czas modlitwy, w intencji misji karmelitańskich, czas świadectwa pięknych owoców obecności naszych Ojców na terenach Burundi i Rwandy i zachęty do podjęcia nowych wezwań stojących przed Kościołem w Afryce,

który potrzebuje dobrze przygotowanych kapłanów, pragnących trudzić się nad rozszerzaniem Bożego Królestwa.

Nasi bracia Omer i Jan, odważnie podjęli misję w Polsce dzieląc się radością ze spotkania z tymi, do których co niedzielę posyłał ich Bóg, nie wstydząc się żebrać o wdowi grosz, zarówno dla siebie jak i dla potrzeb swoich współbraci studiujących w Rwandzie, Burundi i Tanzanii. Bracia pilnie uczyli się języka polskiego co bardzo ułatwiało i pomagało w spotkaniach z ludźmi i służeniu w czasie Liturgii Słowa.

Otwarcie na odważnie podejmowany dialog z małymi i starszymi zachęcał wielu, do uczestniczenia w wychowaniu przyszłego kapłana. Wiele rodzin po naszych wyjazdach na niedziele misyjne z entuzjazmem odpowiadało na zaproszenie do towarzyszenia naszym klerykom na różnych stopniach

formacji przez duchową i materialną opiekę, dzwoniąc do Biura misyjnego w Krakowie. Nasi klerycy, mogli doświadczyć na sobie mocy słów Hiobowych „bojowaniem jest życie człowieka".

Uczyli się nie tylko języka polskiego, który jak powiedzieli jest najtrudniejszym językiem na świecie, choć nie wiem czy w to wierzyć, bo nauczyli się pięknie mówić po polsku w tak krótkim czasie, ale i języka miłości, w czasie współpracy z Przyjaciółmi misji.

Na koniec moich wspomnień, wierzę w to, że bracia Omer i Jan nie tylko wpisali się w pięćdziesiąt lat historii misyjnego Karmelu, ale przede wszystkim w serca tych do których posłał ich Bóg. Szkoda, że z powodu braku czasu i odpowiednich dokumentów musieli udać się do Francji i studiować teologię w Tuluzie. Być może pewnego dnia będziemy mogli się znów zobaczyć i poprowadzić z nimi niedziele misyjne. Przypomnę na koniec, że razem prowadziliśmy je w następujących parafiach:

- Jezusa Dobrego Pasterza w Krakowie (23 VI),
- św. Apostołów Piotra i Pawła w Piekarach Śląskich (30 VI),
- św. Jadwigi Królowej w Krakowie (7 VII),
- Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej (15-21 VII),
- Wszystkich Świętych w Rudawie (11 VII),
- NMP i św. Bartłomieja w Piekarach Śląskich (18 VII),
- św. Józefa w Piekarach Śląskich (25 VII),
- Trójcy Przenajświętszej w Piekarach Śląskich (1 IX),
- św. Rodziny w Chrzanowie (22 IX),
- Przemienienia Pańskiego w Libiążu (27 X).

s. Anna, Iza i Maria
wolontariuszki Biura misyjnego

PROJEKTY EWANGELIZACYJNE I POMOCOWE NA NAJBLIŻSZY CZAS – O. MACIEJ JAWORSKI

W Wikariacie realizujemy aktualnie liczne projekty infrastrukturalne, edukacyjne, ewangelizacyjne i pomocowe. Wykonanie ich jest na różnych etapach realizacji. Wspomnę tu tylko niektóre: budowa szkoły w Gahunga, projektowane przedszkole i profesjonalny teren sportowy. W Gitega zaś, rozpoczyna się budowa domu dla wspólnoty i domu formacyjnego. W Musongati kopana jest studnia głębinowa z całą infrastrukturą dla szkoły, parafii i sanktuarium. W perspektywie budowa kaplicy sanktuaryjnej. Oprócz tych dużych projektów, chciałbym przypomnieć te które już funkcjonują i przedstawić kolejne które się rodzą.

FORMACJA KATECHISTÓW DLA PARAFII MUSONGATI. 7 nowych katechistów na 50 lecie misji karmelitańskich

Parafia Musongati fundowana przez naszych współbraci liczy dziś 29 tysięcy wiernych. Każdego roku liczba ochrzczonych rośnie. By uczestnictwo w sakramentach było świadomie przeżywane wymaga to olbrzymiej pracy katechetycznej. Kapłani absolutnie nie są wstanie obsłużyć tylu wiernych, czy to w szkołach parafialnych, katechumenacie czy też w rodzących się jak grzyby po deszczu ruchach katolickich. Kompetentni świeccy są nieocenioną pomocą czy wręcz filarem ewangelizacji w parafii. Tam gdzie kapłan nie dotrze, świeccy katechiści mogą spełniać swą misję w nieoceniony sposób. Sekty nie śpią. Dotarły już w okolice naszej parafii i wielu pada ofiarami ich manipulacji. Natarcie islamu dotyka też naszego regionu. Tylko wykształceni katechiści potrafią merytorycznie dyskutować z sprawnie wytrenowanymi pastorami czy zaślepionymi imamami, którzy manipulują Pismem Świętym, by tylko zyskać nowych adeptów.

Projekt przygotowania katechistów obejmuje 7 kandydatów, oto i oni:

- Lambert Ndaizeye. Ojciec 5 dzieci. Wykształcenie podstawowe katechetyczne;

- Gordien Ntakarutimana, kawaler. Wykształcenie średnie pedagogiczne;
- Protais Niyoyigirira, kawaler. Wykształcenie średnie ogólne;
- Gasprad Sindayihebura, żonaty, skończone dwa lata szkoły średniej;
- Annonciata Nduwimana, panna, skończone sześć klas szkoły podstawowej;
- Evariste Ngenzumugongo, żonaty 4 dzieci. Skończył jedną klasę szkoły średniej;

- Tharcisse Ndikumana, kawaler, szkoła średnia.
- Rozesłani zostaną do trzech różnych instytutów katechetycznych w Ngozi, Mutumba, Muyange. Czas formacji w zależności od kandydata, od 2 do 4 lat.

Suma ich kształcenia w całości na dzień dzisiejszy wynosi 900 euro. Z racji na galopujące ceny w kraju i krach ekonomiczny jak i długość realizacji projektu, dobrze by było mieć zapas 100 euro. Całość więc projektu 1 000 euro.

W przesyłanych ofiarach prosimy o dopisek – KATECHIŚCI MUSONGATI

ITARA

Projekt ITARA to misja prowadzona przez Venerandę, która sama podczas ludobójstwa w 1994 roku jako nastolatka uratowała dwoje dzieci, ukrywając się w lesie z nimi. Po oddaniu ich rodzinie, sama wpadła w depresję i borykała się z problemami by unieść urazy powojenne. Uleczona, dziś udekorowana medalami za bohaterstwo, poświęciła swe życie osobom psychicznie chorym, Wielu bowiem ludzi nie wytrzymało napięcia wojny.

Oto jej tekst:

Nazywam się Veneranda – Przyjaciółka chorych psychicznie.

Historia

Ten projekt rozpoczęłam w 1998 roku w marcu. Zaczęłam od 12 chorych bowiem przez brak ubezpieczenia dla ubogich ich lekarstwa były bardzo drogie. Po 6 latach, pojechałam do Kibeho, podczas tej pielgrzymki do naszej Pani z Kibeho – (miejsce objawień maryjnych w Rwandzie) poczułam w sobie powołanie, by się zaangażować na rzecz osób nieszczęśliwych.

W 2007 powzięłam inicjatywę, by zamieszkać z niektórymi z nich. Pierwsza chora psychicznie, którą wzięłam do siebie nazywała się Tryphine, później wzięłam jeszcze 3 inne chore i dwoje dzieci sieroty od strony ojca, ale z matek też chorych psychicznie. Chore dziewczyny, które wzięłam do siebie też urodziły, są dwie.

W latach 2008 – 2010 liczba osób w pobliskich wioskach, którymi się zaopiekowałam gwałtownie wzrosła aż do 72 osób. Ponieważ państwo zorganizowało system ubezpieczeń, dzięki temu chory płaci tylko 10 % kosztów lekarstwa. Takie ubezpieczenie kosztuje 3 000 frw, na rok.

Przez długie lata w projekcie pomagał mi belgijski misjonarz Abbé Adelin, ale w ubiegłym roku, w wieku 90 lat, opuścił Rwandę.

Działalność

Każdego miesiąca jadę do szpitala psychiatrycznego po leki dla moich chorych w Ndera, to ośrodek renomowany na cały kraj, pod opieką zgromadzenia zakonnego Braci od Miłości Jezusa i Maryi. Kiedy któryś z tych chorych wpada w głębszy kryzys, wiozę go do szpitala.

To co próbuję robić, to również odwiedzać chorych, żeby im pokazać, że jest ktoś kto ich kocha. Dlatego, że tutaj chorzy psychicznie są odrzucani, nawet przez własne rodziny! Więc ja próbuję ich uspokajać i mówić, że są osobami

jak wszyscy inni. Również odwiedzam rodziny tych osób, by ich przekonywać, by kochali osoby upośledzone, żeby ich nie wyrzucali z domów, żeby im dawali obowiązki domowe, żeby nie bali się ich. Mam już wśród tych chorych nawet tych, którzy chodzą do szkoły.

Wyzwania

Nie jest łatwo dowieźć chorego do szpitala, gdy jest w trakcie ataku. Często kierowcy autobusu nie zgadzają się, by wieźć psychicznie chorego razem z osobami normalnymi. Więc często muszę bardzo długo czekać, by ktoś się zlitował i mnie zabrał. Czasami chorzy nie chcą opuszczać szpitala, bo tam mogą coś zjeść a w domu nie dostają prawie nic. Są i chorzy, którzy nie chcą brać lekarstw, ponieważ nie mają niczego, by popić czy zjeść i tym samym zneutralizować przykre działania lekarstw.

Moi chorzy są bardzo biedni, do tego stopnia, że często nie mają nawet ubrań, pościeli, żywności, są i tacy, którzy w swoich lepiankach nie mają nawet drzwi. Mam jednego chłopca, który mieszka w lesie, bo jego domek się zwalił. Gdy widzę moich chorych po wioskach, napawa mnie to głębokim smutkiem, bo nie jestem im wszystkim wstanie pomóc.

By móc być w systemie opieki medycznej trzeba mieć ubezpieczenie dla całej rodziny, tzn. jeśli któryś z członków rodziny nie ma wykupionego ubezpieczenia, to cała rodzina jest poza systemem. To sposób by zmuszać wszystkich do opłat. Chorzy psychicznie lubią mieć dużo dzieci. Możecie sobie wyobrazić, że mam troje chorych którzy mają po 11 dzieci. Inni po 9, inni po 7 dzieci. I trzeba zapłacić ubezpieczenie wszystkim, by ten chory mógł dostawać lekarstwa za 10 % wartości.

Owoce

Ale jest też dużo owoców tego zaangażowania, które dostrzegam i które widzą też inni:

- są chorzy którzy są wstanie uprawiać poletka, nawet jest kilku murarzy, chodzą do kościoła sami, na rynek, niektórzy do szkoły. Niektórzy nie są już tak porywczy jak wcześniej, ale cierpliwi; niektóre mamy żyją z mężami i wychowują dzieci. Śpią, nie biją innych, przychodzą do mnie po rady jak radzić sobie z trudnościami.

Moja droga Rodzino, módlcie się bardzo za chorych psychicznie, żeby Pan ich uzdrawiał, ponieważ oni bardzo cierpią! To nie takie proste żyć całe życie na lekach! A w szczególności, że te lekarstwa wymagają dobrego odżywiania, a nasi chorzy są biedni i nie jedzą wystarczająco. Wielu z nich je raz dziennie.

Droga Rodzino, bardzo wam dziękuję, że myślicie o najbiedniejszych w tym świecie, którzy cierpią. Niech Pan Jezus Miłosierny będzie zawsze obecny w waszych przedsięwzięciach i niech wam wynagrodzi to co czynicie dla ubogich.

Kończę życząc Wam pokoju od Pana.

Wasze dziecko, Veneranda.

Stan aktualny na 2019 rok

Veneranda ma pod opieką 93 chorych i 512 członków ich rodzin. Zaadoptowała pod swój dach też kilkoro dzieci i kilku dorosłych psychicznie chorych z którymi dzieli życie codzienne. Po wyjeździe z misji belgijskiego misjonarza, który przez lata wspierał ten projekt. Potrzebna jest pomoc w opiece nad chorymi. Szczegóły są podane w opisie projektu.

Projekt ITARA – Lampa. Projekt szczegółowy

Cel

Towarzyszyć materialnie i duchowo w posłudze wobec psychicznie chorych w Kamonyi, Rwanda poprzez wykup lekarstw i ubezpieczenia, opłaty szkolne, jak i codzienne towarzyszenie w trudnościach życiowych. Być lampą, która niesie światło żyjącym w ciemnościach choroby psychicznej.

Koordynacja i realizacja

Odpowiedzialny za wykonanie projektu, kontakt z darczyńcami, rozliczenia i animacja - o. Maciej Jaworski, karmelita bosy, od 2006 roku w Rwanda-Burundi

Animatorka i prowadząca na co dzień, działalność w terenie to Veneranda. Jej działalność opisana jest ze szczegółami w prezentacji. Jej posługa to: zakup lekarstw; zawożenie chorych do szpitala; pilnowanie rodzin, by

chorzy brali tabletki; wykup ubezpieczeń zdrowotnych; uświadamianie rodzin jak pomóc; zakup podstawowych środków czystości, itp.

Miejsce realizacji projektu

Kamonyi, Rwanda, Afryka.

Osoby objęte pomocą

Osoby psychicznie chore i ich rodziny w gminie Kamonyi.

93 osoby chore, które otrzymują regularną pomoc

512 członków ich rodzin, wykupywane jest ubezpieczenie zdrowotne na rok

Opis projektu

Patrz oddzielny dokument - Prezentacja projektu

Budżet roczny

- Ubezpieczenia dla 512 osób. 3 000 (3 euro) na osobę = 1 536 000 frw frw
- Lekarstwa dla 93 osób. 16 000 frw (16 euro) na osobę = 1 500 000 frw
- Zakup mydła dla 93 chorych. 3 000 frw (3 euro) na osobę = 279 000 frw
- Bilety do szpitala psychiatrycznego w przypadkach koniecznych. Około 90 000 (90 euro)
- Wynagrodzenie za pracę Venerandy 40 000 frw (40 euro) miesięcznie = 480 000 frw

W sumie = 3 885 000 frw = 3 885 euro

Modlimy się by znaleźć stałego DOBROCZYŃCĘ, który zgodziłby się wspierać w miarę możliwości tę misję wobec najbiedniejszych z biednych. Budżet nie obejmuje kosztów edukacji zaadoptowanych dzieci, które są pokrywane przez przyjaciół i moją rodzinę z Polski.

Ofiary prosimy przesłać z dopiskiem ITARA

o. Maciej Jaworski OCD
odpowiedzialny za projekt

Projekt Abatwa (Pigmeje) w Burundi – prezentacja całości

Burundi, z PKB per capita 312 USD, stanowi jeden z najniższych w świecie. W porównaniu Niemcy osiągają 44 500 usd a Polska 13 800 usd. Jednak wśród biednych, są jeszcze biedniejsi. Myślę tu o Pigmejach. Ludziach, którzy stracili swój świat, pozostało im wylepianie garnków, ale współczesny świat im uciekł i dogonić będzie go trudno. Ale trzeba robić co się da.

Jako Karmelici Bosi prowadzimy misję w Burundi od 1971 roku. Struktura społeczna tego kraju, kształtuje się następująco: 80% Hutu, 18% Tutsi, 1-2% Batwa (pigmeje), odrzucone plemię. Często mówi się o wojnach między Hutu Tutsi, a pigmeje zostają zupełnie zapomniani.

Wykluczenie społeczne mniejszości pigmejów dramatycznie się pogłębia, prowadząc do licznych przypadków niewolnictwa. Dwie wiodące grupy etniczne mimo powszechnej biedy, powoli rozwijają się, pigmeje zaś pozostają coraz bardziej marginalizowani i wykluczani. Jako Karmelici bosi i ich współpracownicy, pracujemy w terenie od 48 lat, znając kulturę i język, mamy animatorów, którzy znają problematykę i mentalność społeczności pigmejów. W ramach stowarzyszenie ABATWA, podejmujemy się zadania stopniowej reintegracji wykluczonych pigmejów. Stopniowa reintegracja obejmuje wyzwanie alfabetyzacji dzieci, podstawowych zagadnień z rolnictwa, budowy domów dla wielodzietnych rodzin mieszkających w szałasach.

Wśród pigmejów mało kto ukończył szkołę podstawową, większość to analfabeci.

Po wyrzuceniu z kraju różnych organizacji pomocowych jako karmelici, objęliśmy opieką 10 takich wiosek, gdzie mieszka około **730 rodzin**, żyjących w następujących osadach: Nyagatobe (60), Nyenharange (40), Mubuga (120), Gifugwe (60), Musenyi (120), Kukabami (45), Kabezi (35), Kiyenzi (130), Giko (50), Busekera (70)

Pracę z nimi dzielimy na kolejne fazy:

1. Uświadamianie konieczności edukacji, higieny i zasady współpracy z Karmelem
2. Podstawy hodowli

3. Podstawy rolnictwa
4. Budowa domów
5. Wykup ubezpieczeń zdrowotnych

Idee zasadnicze co do kolejnych faz realizacji projektu towarzyszenia pigmejom:

1. W kwietniu 2019 przedstawiciele tych wiosek rozpoczną szkolenia w jaki sposób współpracować z nami na rzecz stopniowego wychodzenia z nędzy. W tym projekcie edukacyjnym podjęliśmy współpracę z Polskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych.
2. W ramach podstaw hodowli uruchamiamy projekt – wielkopostna koza dla rodziny. Szczegóły w projekcie. Start niezależnie od pory roku.
3. W ramach podstaw rolnictwa najbliższym projektem będzie sadzenie drzew owocowych, później, stopniowe uzyskiwanie małych poletek i zasiew popularnych tu fasoli, manioku, kukurydzy i miejscowych zbóż.
4. W ramach pomocy w budowie domów, będą wybierane duże rodziny, które mieszkają w szałasach, pod namiotami, albo w trawie.
5. Rodziny, gdzie dzieci nie mają dostępu do służby zdrowia poprzez brak ubezpieczenia zdrowotnego, będą wspomagane przez zakup ubezpieczenia.

Równolegle, przewidziany jest stały monitoring edukacji dzieci, poziomu higieny w rodzinach, dostępu do podstawowej służby zdrowia. Dla wiosek już nieco zaawansowanych proponowany zostanie program mini-kredytów.

Stałym animatorem posługi w terenie jest Hermes Nijimbere, doświadczony od wielu lat promotor pigmejów w Burundi, członek Bractwa Szkaplerznego Karmelitów Bosych w Bujumbura.

Szczegóły każdej fazy prezentowane są w poszczególnych projektach, do których realizacji zapraszamy w imieniu karmelitów jak i naszych pigmejów.

o. Maciej Jaworski OCD
odpowiedzialny za projekt

DOM DLA RODZINY PIGMEJÓW

Na dołączonych do projektu zdjęciach, można się zorientować w jakiego typu pomieszczeniach mieszka wielu pigmejów. Trawiaste szałasy, pomieszczenia zmontowane z resztek namiotów, worków po ryżu czy resztek znalezionych blach. Program dom dla rodziny pigmejów, to nie tylko dach nad głową dla często wielodzietnej rodziny, ale podstawowe przywrócenie godności ludzkiej, godności rodzin, które porównują się do ludzi mieszkających normalnie w domach z drzwiami i oknami.

W porównaniu z projektami takimi jak koza i sadzenia drzew owocowych, to program bardziej wymagający zarówno nakładów finansowych jak i wysiłku w realizacji z naszej strony, animatorów projektu. W załączniku dołączony jest plan prostego domku. 7 metrów na 5 metrów, gdzie są cztery pomieszczenia. Izba dla rodziców, pokój dla chłopców, pokój dla dziewcząt i wspólna pokój do bycia razem. Nie ma łazienek, bo te rodziny nie mają dostępu do wody ani kuchni rozumianej po europejsku. Zasadniczo, skromne posiłki przygotowywane są na ognisku na zewnątrz

Szczegóły projektu

Wkład własny rodziny – własny teren; przygotowanie pod budowę terenu, z racji na górzysty charakter kraju, wymaga to wielkiego wysiłku przerzucenia ton ziemi. Rodzina zasadniczo wyrabia sama gliniane pustaki pod budowę. Dostarcza też wodę do budowy.

Po odliczeniu wkładu własnego rodziny, koszt budowy jednego domu wynosi **550 euro**

50 euro, przeznaczone jest na prowadzenie budowy przez naszych animatorów. Pilnowanie całości w terenie, koordynacja pracy zatrudnionych murarzy, dostarczenie materiałów. Monitorowanie zaangażowania samej pigmejskiej rodziny i rytm wykonywanej pracy by zmieścić się w okresach pory suchej.

Nie zatrudniamy żadnej profesjonalnej firmy z miasta, ale angażujemy ludzi z terenu, by przy okazji biedny, którzy mają już fach w ręku mogli znaleźć jakąkolwiek pracę

Projekt rusza, gdy znajdą się sponsorzy na minimum 10 domów. Gdyż przy pojedynczych domach, koszty transportu i koordynacji niewspółmiernie wzrastają. Darczyńca domu jest proszony o przesłanie tabliczki z własnym nazwiskiem i zdjęcie, by wdzięczna rodzina mogła się wieczorem modlić za wybawców z biedy. Najlepszy czas budowy – między kwietniem a wrześniem.

Aktualnie kończymy budowę pierwszych 14 domów dzięki dobrodziejom z Niemiec.

Prosimy o pomoc w imieniu rodzin bez dachu nad głową.

o. Maciej Jaworski OCD
odpowiedziany za projekt

DRZEWO OWOCOWE DLA PIGMEJA

By zapoznać się z sytuacją pigmejów, proszę przeczytać prezentację całości projektu.

Pigmeje pozbawieni dostępu do lasu, które już w pierwotnej formie nie istnieją, zostały wycięte, borykają się z podstawowym problemem jakim jest produkcja żywności. Łowiectwo zostało ograniczone do minimum. Pierwszym etapem i najprostszym w realizacji jest sadzenie drzew owocowych. Nie wymaga to wyższych umiejętności. W późniejszym etapie przejdziemy do zasiewów, ale do tego potrzebne są poletka. Drzewa owocowe można sadzić prawie wszędzie, przy szałasach i chatach. Projekt wystartuje w odpowiednim momencie pory deszczowej.

Jakość ziemi i specyfika klimatu w większości osad pozwala na sadzenie drzew avocado i bananowców. W niektórych tylko, drzew mango, palm i papayów.

Projekt zostanie przeprowadzony w następujących osadach: Busekera (70), Kiyenzi (130), Musenyi (120), Mubuga (120). Gdzie pomoc trafi do **440 rodzin**.

Szczegóły projektu

Osada - Busekera (70):
4 avocado i 4 bananowce, na rodzinę = 280 + 280 = 560 sadzonek

Osada - Kiyenzi (130):
4 avocado i 4 bananowce, na rodzinę= 520 + 520 = 1 400 sadzonek

Osada Musenyi (120):
4 avocado, 2 mango, 4 papay, a na rodzinę =480 + 240 + 480 = 1 200

Osada Mubuga (120):
4 avocado, 4 papayas, 2 palmy, na rodzinę = 480+ 480 + 240 = 1 200

Całość = 4 360 sadzonek + 500 rezerwowych = 4 860 sadzonek
4 860/ 1 euro = 4 860 euro

W całość wkalkulowany jest transport sadzonek do oddalonych wiosek i pilotowanie projektu z dojazdami na miejsce animatora.

Dziękujemy za każdą sadzonkę dla dobra naszych pigmejów.

Z pamięcią w modlitwie **o. Maciej Jaworski OCD**
odpowiedzialny za projekt

KOZA DLA RODZINY PIGMEJSKIEJ

Na najbliższy czas, planujemy rozpocząć programy rolnicze, ale zaczynamy od programu – KOZA. Pomyślane jest to w tzw. *łańcuch solidarnościowy*. Czyli jedna koza zostanie przekazana dla trzech rodzin na spółkę. Po pierwszym okoceniu, koza przechodzi do kolejnej rodziny, a małe zostaje w poprzedniej i tak po dwóch latach, trzy rodziny będą miały po kozie, by rozpocząć każdy na własną rękę mini hodowlę. Każda wioska dostanie też kozła do zapładniania. Dzięki temu programowi, pigmeje będą mieli szansę uczyć się podstaw hodowli. Dla nich to przeskok kopernikański, z łowiectwa do hodowli.

Na ten rok wyznaczyliśmy 4 wioski: Giko (50 rodzin); Nyenharange (40 rodzin); Gifugwe (60 rodzin); Kiyenzi (130 rodzin); Kukabami (45 rodzin). W sumie **325 rodzin** wchodzi do programu KOZA.

By łatwiej było nam i animatorom przypilnować wykonalności, będziemy kupować kozy już odchowane gotowe do rozmnażania. Bo inaczej z głodu pigmeje je po prostu zjedzą, albo stracą cierpliwość, i nie rozumiejąc wartości własnej hodowli, sprzedadzą za bezcen by uzyskać jakąkolwiek gotówkę.

Przez 3 miesiące będziemy dojeżdżać do tych wiosek, by pilotować program, by kozy mogły dać młode i tak powoli przełamywać mentalność, by pigmeje zaczęli myśleć o własnej przyszłości.

Program wymaga zakupu **108 kóz**. Jedna koza z dostarczeniem i 3 miesięcznym pilotowaniem we wiosce kosztuje **25 euro**. Całość projektu wynosi **2 700 euro**.

Będziemy wdzięczni, za każdą kozę. Ufamy, że to pomoże w przełamaniu mentalnej bariery pigmejów, którzy nie żyją jeszcze na etapie rolnictwa.

Niech Bóg błogosławi każdego z Was.

o. Maciej Jaworski OCD

SZKOŁA MUZYCZNA W BUJUMBURA

W tekście *Chopin pod równikiem*, **patrz. www.karmel.pl** przedstawiłem historię ugandyjskiej wolontariuszki posługującej w Burundi. We współpracy z parafią katedralną i Karmelem, tworzy ona zalążki pierwszej szkoły muzycznej w Burundi.

Najpilniejszą potrzebą jest znalezienie muzycznych wolontariuszy, którzy zgodzili by się przyjechać na choćby krótki czas do Burundi, by pomóc w organizowaniu warsztatów muzycznych. Instrumentem wiodącym jest pianino. Szukamy więc chętnych muzyków, czy nauczycieli muzyki, którzy przez własny talent chcieliby pomóc utalentowanej młodzieży i dzieciom wejść w świat profesjonalnej muzyki.

Drugą potrzebą jest pianino. W całym kraju nie ma tego instrumenty. Młodzież ćwiczy na keybordach. Ale na elektronicznym instrumencie nie mogą zdać egzaminu. Dlatego też nasza wolontariuszka na każdy egzamin musi wieźć każde dziecko do Ugandy, trudna podróż 30 godzinna. Tam przez tydzień przed egzaminem, dziecko musi się przyzwyczaić do klawiszy oryginalnego instrumentu, by zdać ten egzamin. Szukamy więc instrumentu w dobrym stanie i pomocy w sfinansowaniu transportu.

Koszt całości jeszcze nie oszacowany. Szczegóły w kontakcie osobistym.

o. Maciej Jaworski OCD

WIELKI KIERMASZ MISYJNY W CZERNEJ 11–19 LIPCA 2020

Wszystkich Braci i Siostry w Karmelu, wszystkich którzy pragną wspierać misje karmelitańskie w Afryce, **zapraszamy na przyszłoroczny kiermasz misyjny w Czernej który będzie trwał od 11 lipca do 19 lipca 2020r.**

Wszelkie ofiary jakie przy okazji przyszłorocznego kiermaszu zostaną przez Was złożone, będą przeznaczone **na dzieło Adopcji Kleryka Karmelitańskiego w Burundi i Rwandzie.** Dzięki Waszej pomocy duchowej i materialnej Ci młodzi ludzie, chcący poświęcić się Bogu, będą mogli stać się przewodnikami dla swoich rodaków i trudzić się nad rozszerzaniem Królestwa Bożego w duszach.

Już teraz zapraszamy wszystkich do całorocznej współpracy i włączenia się w pomoc misjonarzom.

Wszelkie przedmioty, jakie pragniecie ofiarować na ten cel: wyroby z drzewa, książki, rękodzieło, drobne rzeczy użytkowe, obrazy, rzeźby, ozdoby, wyroby własne, pamiątki, a nawet biżuterię itp. **możecie nadsyłać pocztą na adres Biura misyjnego (Rakowicka 18), przywieźć je osobiście, poprosić o ich odebranie o. Jana – Sekretarza misji (t: 600 967 636) lub skontaktować się bezpośrednio z s. Anią organizatorką kiermaszu (tel. 500 355 279).**

W Waszych intencjach będzie sprawowana Msza św. dnia 1 października o godz. 18.00 (Kościół Karmelitów Bosych, Kraków ul. Rakowicka 18) jako Msza św. dziękczynna za ofiarodawców i dobroczyńców kiermaszu misyjnego w Czernej.

Niech Dobry Bóg Wam wynagrodzi wszelki trud i wyrzeczenia, a Matka Boża Szkaplerzna otacza Was zawsze swoją przemożną opieką.

s. Ania i Przyjaciele misji

Brat Jan Chrzciciel Mutabaruka od Św. Teresy od Dzieciątka Jezus

TULUZA, 24 -10-2019

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drodzy Dobroczyńcy, przede wszystkim pozdrawiam Was w duchu wdzięczności za to, że byliście ze mną od dnia, w którym usłyszeliście głos Dobrego Boga, który mówił do Was, wzywając Was do miłosierdzia, które pełnicie od początku do dziś!

Nie wiem, od czego mogę zacząć, mogę tylko powiedzieć, że jest mi ciężko, mogę powiedzieć za św. Teresą od Jezusa: „nic tylko siąść i płakać”! Możecie pytacie siebie: dlaczego nasze dziecko, odkąd go znamy, nigdy nie pisał w taki sposób listów! co się stało? No cóż, to tajemnica, nikt nie może nam udzielić zadawalającego wyjaśnienia, dlaczego mie-

liśmy być w Polsce a jesteśmy we Francji! Tyle trudu, tyle wysiłku, tyle determinacji! To zniechęcające! Bóg zawsze jednak szuka dla człowieka dobra, dlatego uważam to za skarb od Boga, inaczej nie wytrzymam nawet minutkę!

Jak wiecie, byłem w Polsce od 17/09/2018, na początku było mi trudno, jak powiedziałem Wam w liście z moich pierwszych dni, trudno było przyzwyczajać się do kultury, nowego języka, także posiłku ... ale stopniowo przyzwyczaiłem się, dziękuję Dobremu Bogu! Na razie przykro mi pisać, że nie mogę kontynuować mojej formacji do kapłaństwa tutaj w Polsce, myślę, że ojciec Jan Ewangelista powie Wam dlaczego. Ośmielę się jednak wyjaśnić, że przyczyną dla której nie mogliśmy kontynuować nauki w Polsce, nie było to, że nie byliście dla mnie dobrzy, ale dlatego, że dokumenty potrzebne do rozpoczęcia studiów nie są kompletne, dlatego nagle, z dnia na dzień pojechaliśmy z o. Maciejem i o. Janem do Tuluzy we Francji!

Ojciec Jan Ewangelista zapewnił, że będziemy mieli okazję, aby przyjechać do Polski w czasie wakacji lub w czasie Świąt, to znaczy, że jest możliwość spotkania! Bardzo Mu dziękuję za wszystko, On był dobrym człowiekiem dla nas. Szkoda, że nie ma czasu by opowiedzieć wszystko, ale powiem tylko, że on był niepowtarzalny dla nas, wiem co mówię! Drodzy Przyjaciele! Ta więź w Chrystusie nigdy się nie skończy! Zostałem dobrze przyjęty u Was. Jestem bardzo szczęśliwy, naprawdę macie ludzkie serce! Serce, które odczuwa drugiego, które kocha drugiego! Ściskam Was wszystkich gorąco i zapraszam byście przybyli i zobaczyli się z nami w Tuluzie (dla kogoś, który będzie miał siłę) dla innych, którzy nie mogą nas odwiedzić z różnych powodów, zawsze będzie okazja byśmy to my odwiedzili Was! Naprawdę czułem się jak w domu, nie chciałem od Was uciekać, ale zdarza się, że wyjeżdżam na chwilę! Niosę Was wszystkich w moim sercu, byliście niezastąpionymi ludźmi! Oddaję Was w ręce Jezusa i Maryi. Niech Bóg Wam błogosławi.

Wasz syn który będzie Wam wdzięczny !

Brat Jan Chrzciciel

od św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Brat Omer Nshimirimana od Matki Bożej

TULUZA, 24 -10-2019

Drodzy Przyjaciele i Dobrodzieje,

„Tugire Kristu" niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kiedy nasi przyjaciele odwiedzają nas, cieszymy się! Zawsze odczuwamy radość, gdy nas ktoś odwiedza w domu! Zawsze z radością przyjmujemy gości z otwartymi ramionami, świętujemy razem z nimi i częstujemy ich tym co mamy. Sami zresztą wiecie lepiej ode mnie Drodzy Przyjaciele, ponieważ Polacy mówią „Gość w dom - Bóg w dom."

Kiedy Pan Jezus przychodzi do nas, aby posłać nas na misję, pozdrawia nas tak samo jak Apostołów po Zmartwychwstaniu: „Pokój wam". Czło-

wiek który nie ma pokoju w sercu, cokolwiek by nie czynił, nie przynosi dobrych owoców. Dlatego życzę Wam Drodzy Przyjaciele pokoju Chrystusa.

Niech Bóg Wszechmogący napełni Ws swoją miłością, niech radość, pokój naszego Pana Jezusa Chrystusa będzie z Wami i niech Duch Święty obdarzy Was darami.

Drodzy Przyjaciele, jak się macie? Jak się czujecie? Mam nadzieję, że jesteście w dobrym zdrowiu. Mi osobiście brak słów by wypowiedzieć, to jak się czuję. Jak Wam już wiadomo, sprawa studiów w Polsce jest nieaktualna. Znalazłem się na francuskiej ziemi z powodów, których nikt nie może nam do końca wyjaśnić. Brak mi też słów, aby wam podziękować za Waszą modlitwę i wszelką pomoc. Dziękuję za dobry czas spędzony razem na polskiej ziemi. Zapewniam Was, że byłem zachwycony, że mogłem być wśród Was. Pobyt w Polsce i nawiązane przyjaźnie posłużą mi w umocnieniu mojego powołania zakonnego. Zawsze marzę o Polsce i tęsknię za Wami. Wspominam miłe przeżycia z Krakowa z parafii Dobrego Pasterza, u św. Jadwigi, z Rzeszowa, Piekar Śląskich, Żor, Tychów, Częstochowy i wielu innych miejsc… Prawdę mówiąc, sercem pozostaję przy tylu oznakach wiary jakie odnalazłem w Polsce, zawsze mam dobre wspomnienia, które będą wyznaczać mi drogę w dalszej podróży. Moi przyjaciele, przykro mi, że nie kontynuuję studiów w Polsce, chciałbym studiować w Polsce ale Pan Bóg planował dla mnie inną trasę. Na początku było mi bardzo smutno ale przypominałem sobie, że do radości Niedzieli Zmartwychwstania idzie się przez smutek strat Wielkiego Piątku i milczenia Wielkiej Soboty! Taka była wola Pana Boga. Cóż zrobić? Tylko zaakceptować i być posłusznym. Teraz nazywam Was moimi przyjaciółmi, tak jak Pan Jezus nazywał swoich uczniów, ponieważ traktowaliście mnie jako jednego z członków swojej rodziny, dzieliliście się ze mną radością. Macie takie przysłowie „Gość w domu, Bóg w domu". Mogę to osobiście świadczyć, że to prawda. Moi przyjaciele, czuję się dobrze pomimo naszej rozłąki, jestem zdrowy. Kiedy Pan Jezus był ze swoimi przyjaciółmi, cieszyli się, ale kiedy nadszedł jego czas, jego uczniowie poczuli, że lamentują, ale zapomnieli, że po Wielkim Piątku nastąpi Niedziela Zmartwychwstania. Widzicie to nawet w zależności od klimatu. Chciałbym Wam powiedzieć, że Pan przygotowuje nas na niespodzianki. Dzisiaj już to wszystko powitałem, zaakceptowałem, zdaję sobie sprawę z mojej obecnej sytuacji i rozumiem, że to przez wolę Bożą, która sprawiła, że jestem we Francji. Dziękuję Wam za wszystko, co zrobiliście dla mnie, nade wszystko za waszą duchową i materialną pomocą. Bóg cię wynagrodzi! Serdecznie polecam Was w mojej modlitwie Bogu. Myślę, że zobaczymy się nawzajem podczas wakacji. Rozpoczęliśmy już zajęcia. Jestem na południu Francji, niedaleko Polski (tylko 2500km). Jeśli

Bóg daje nam życie, będziemy spotykać się od czasu do czasu. Zapraszam tu do Tuluzy, aby świętować razem święta Bożego Narodzenia. Witamy w Tuluzie w klasztorze na Górze Karmel.

Życzę wam dobrego zdrowia i mądrości, które pochodzą od Boga. Niech Maryja Panna z Góry Karmel ochroni Was i zawsze wstawia się za Wami u swego Syna Jezusa Chrystusa. Niech pokój naszego Pana Jezusa Chrystusa który dał nam zbawienie będzie z Wami, niech promieniowanie radości naszego Wybawcy manifestuje się w Waszych rodzinach. Proszę piszcie do mnie żebym miał kontakt z językiem polskim.

Wasz syn i brat

Omer Nshimirimana od Matki Bożej

Nasza najnowsza propozycja książka o. Macieja Jaworskiego:

IŚĆ
ZA NIEWIDZIALNYM
Modlitwa w drodze

Maciej Jaworski OCD

Książka o modlitwie, która przenika życie. Ojciec Maciej zabiera nas do swoich rodzinnych Lipinek, w dzikie ostępy bieszczadzkie, a nade wszystko do ukochanej Afryki. Tam zaprowadziła Autora jego osobista modlitwa - modlitwa w drodze. Ta książka jest „niebezpieczna"...Sięgając po nią, ryzykujesz, bo Niewidzialny, obecny na każdej jej stronie Bóg czeka na Ciebie z gotową mapą! Odmówisz mu?

Zachęcamy do lektury

W SERCU AFRYKI – WYZWANIE - PISMA MISYJNE KS. PIOTRA ILWICKIEGO

Wspomnienia misyjne ks. Piotra Ilwickiego (w zakonie karmelitańskim o. JULIANA OD ŚW. JANA CHRZCICIELA) z lat jego misyjnej działalności w Rwandzie (1985-1995) jako Karmelity bosego, to prawdziwie pasjonująca lektura! Ukazała się w Giżycku pod koniec roku 2019. Czyta się je miejscami jak kryminał, po-wieść, dokument, wykład, gawendę...a co więcej jak wspomnienie żywego świadka, jednego z nielicznych wówczas, który tak bez ogródek nazywał rzeczy po imieniu i bez lęku mówił o 4 000 000 wymordowanych Rwandyjczyków ze wszystkich plemion. Stawiał diagnozę strasznego dramatu 1994 r. oraz represji po nim, a ponadto ukazywał drogi pojednania i uzdrowienia. Teksty o Kibeho, Fatimie i Medjugorie to z perspektywy minionego czasu prawdziwy symbol a dziś proroctwo dla świata. Dziewięć lat misyjnego trudu jednego z nas, posłanych do serca Afryki. Opisuje je językiem ciętym, momentami drapieżnym, nie owija w bawełnę. Nie wygładza, nie tonuje przeżyć wstrząsających i dramatycznych. Pozostawił zapis myśli, refleksji, uczuć i przeżyć jakie były jego udziałem w strasznym roku 1993-1994. Jego misyjne opowieści są takie jak On. Jest poezją, listem, powieścią, tłumaczeniem – legendą! O. Julian zawsze słynął z kontrowersyjnych wypowiedzi, prowokacyjnych zachowań i niecodziennego stylu postępowania. Zmuszał do refleksji, wybijał z rutyny i nakłaniał do poszukiwania mądrości życia. Takie są też jego misyjne wspomnienia.

A kim jest?

O. Julian od św. Jana Chrzciciela (Piotr Ilwicki), urodzony 30 marca 1956 w Giżycku, wstąpił do misyjnego zgromadzenia Księży Werbistów w 1975r. Tam też ukończył studia filozoficzne w Wyższym Seminarium w Pieniężnie (1976-1978) i po pierwszym roku studiów teologicz-nych w Pieniężnie (1978-1979), rozpoczął nowicjat w Zakonie Ojców Karmelitów bosych w Czernej dnia 5 lipca 1980r. Po jego ukończeniu (12 lipca 1981) kontynuował studia teolo-giczne w Wyższym Seminarium Duchownych Karmelitów Bosych w Krakowie i dnia 6 wrze-śnia 1984r złożył profesje uroczystą w Zakonie Karmelitów bosych. Po otrzymaniu święceń diakonatu (6 września 1984 w Krakowie) oraz święceń kapłańskich (7 marca 1985 w Krako-wie) został posłany do pracy misyjnej w Rwandzie i Burundi i tego samego roku wyjechał na naukę języka francuskiego do Brukseli (1985). Pracował jako misjonarz Karmelita bosy w Rugango (1985 – 1986) oraz w parafii Gahunga (1986 – 1994) w okresie ludobójstwa i repre-sji. Po otrzymaniu pozwolenia na studia specjalistyczne z teologii udał się do

Paryża by przez 6 lat przygotować swoją tezę doktorską na Instytucie Katolickim (1994 – 2000). Posłany do Rosji do Taganrogu pracował tam przez rok jako misjonarz (2000 – 2001) a następnie jako duszpasterz i rekolekcjonista w klasztorze i domu rekolekcyjnym w Gorzędzieju (2001 -2007). Otrzymawszy pozwolenie na pracę duszpasterską w diecezji Toulon-Frejus we Francji, zdecydował się na eksklaustrację (2007 – 2010). Dnia 28 października 2010 otrzymał dekret definitywnego odejścia z Zakonu i inkardynacji do diecezji Toulon-Frejus. Od 2007 r. aż do dnia dzisiejszego pracuje bardzo owocnie w diecezji Fréjus-Toulon, w parafiach Le Plan de la Tour i w La Garde Freinet (11 lat), a ostatnio mianowany na 6 lat do parafii Figanières, Châteaudouble i Montferrat.

Wspomnienia misyjne o. Juliana – są nie tylko autentyczną opowieścią naocznego świadka i zwierciadłem ukazującym bogactwo osobowości misjonarza lecz także żywą cząstką dziejów misji Karmelitów bosych w Rwandzie (1985-1994r.). Są uzupełnieniem brakujących elementów historii misji

w jej najkrwawszych momentach 1993-1994r. O dziejach naszych misji pisał bowiem o. Honorat Gil (Listy misjonarzy polskich z Burundi), o. Teofil Kapusta (Misyjny trud, Miłość nigdy nie ustaje, W blaskach nawiedzenia), o. Bartłomiej Kurzyniec (Ze-brane okruszyny chleba), o. Maciej Jaworski (Spojrzenie z serca Afryki, Kwemera, Wiara w nurtach Nilu, Kolory ziemi, Iść za Niewidzialnym), o. Jerzy Zieliński (Droga do serca Afryki), o. Jan Kanty Stasiński (Korespondencja afrykańska), br. Marceli Szlósarczyk i br. Ryszard Żak (Żniwo wielkie) ale wspomnienia misyjne o. Juliana (W sercu Afryki) uzupełniają to czego tak szczegółowo nie omawia żaden z w/w autorów w odniesieniu do duchowości, kultury i tradycji rwandyjskiej. Sięga do serca i rdzenia mentalności Afrykańczyków z tamtych lat, z tamtych bolesnych dni. Kto czyta te wspomnienia nie przejdzie przez lekturę obojętnie. Pozostawi ona w jego sercu i umyśle trwały ślad, pobudzi do głębszych refleksji i wskaże światło w ciemnościach codziennego życia - niebo.

Książka będzie do nabycia w Biurze misyjnym.

JEZUS – PRAWDZIWY OBRAZ BOGA – LEKTURA CZTERECH EWANGELII

MIESIĄC 1

Tydzień 1
Dzień 1 – Mk 1
Dzień 2 – Mk 2
Dzień 3 – Mk 3
Dzień 4 – Mk 4
Dzień 5 – Mk 5
Dzień 6 – Mk 6
Dzień 7 –

Tydzień 2
Dzień 1 – Mk 7
Dzień 2 – Mk 8
Dzień 3 – Mk 9
Dzień 4 – Mk 10
Dzień 5 – Mk 11
Dzień 6 – Mk 12
Dzień 7 –

Tydzień 3
Dzień 1 – Mk 13
Dzień 2 – Mk 14
Dzień 3 – Mk 15
Dzień 4 – Mk 16
Dzień 5 – Łk 1
Dzień 6 – Łk 2
Dzień 7 –

Tydzień 4
Dzień 1 – Łk 3
Dzień 2 – Łk 4
Dzień 3 – Łk 5
Dzień 4 – Łk 6
Dzień 5 – Łk 7
Dzień 6 – Łk 8
Dzień 7 –

MIESIĄC 2

Tydzień 1
Dzień 1 – Łk 9
Dzień 2 – Łk 10
Dzień 3 – Łk 11
Dzień 4 – Łk 12
Dzień 5 – Łk 13
Dzień 6 – Łk 14
Dzień 7 –

Tydzień 3
Dzień 1 – Łk 21
Dzień 2 – Łk 22
Dzień 3 – Łk 23
Dzień 4 – Łk 24
Dzień 5 – Mt 1
Dzień 6 – Mt 2
Dzień 7 –

Tydzień 2
Dzień 1 – Łk 15
Dzień 2 – Łk 16
Dzień 3 – Łk 17
Dzień 4 – Łk 18
Dzień 5 – Łk 19
Dzień 6 – Łk 20
Dzień 7 –

Tydzień 4
Dzień 1 – Mt 3
Dzień 2 – Mt 4
Dzień 3 – Mt 5
Dzień 4 – Mt 6
Dzień 5 – Mt 7
Dzień 6 – Mt 8
Dzień 7 –

MIESIĄC 3

Tydzień 1
Dzień 1 – Mt 9
Dzień 2 – Mt 10
Dzień 3 – Mt 11
Dzień 4 – Mt 12
Dzień 5 – Mt 13
Dzień 6 – Mt 14
Dzień 7 –

Tydzień 3
Dzień 1 – Mt 21
Dzień 2 – Mt 22
Dzień 3 – Mt 23
Dzień 4 – Mt 24
Dzień 5 – Mt 25
Dzień 6 – Mt 26
Dzień 7 –

Tydzień 2
Dzień 1 – Mt 15
Dzień 2 – Mt 16
Dzień 3 – Mt 17
Dzień 4 – Mt 18
Dzień 5 – Mt 19
Dzień 6 – Mt 20
Dzień 7 –

Tydzień 4
Dzień 1 – Mt 27
Dzień 2 – Mt 28
Dzień 3 – J 1
Dzień 4 – J 2
Dzień 5 – J 3
Dzień 6 – J 4
Dzień 7 –

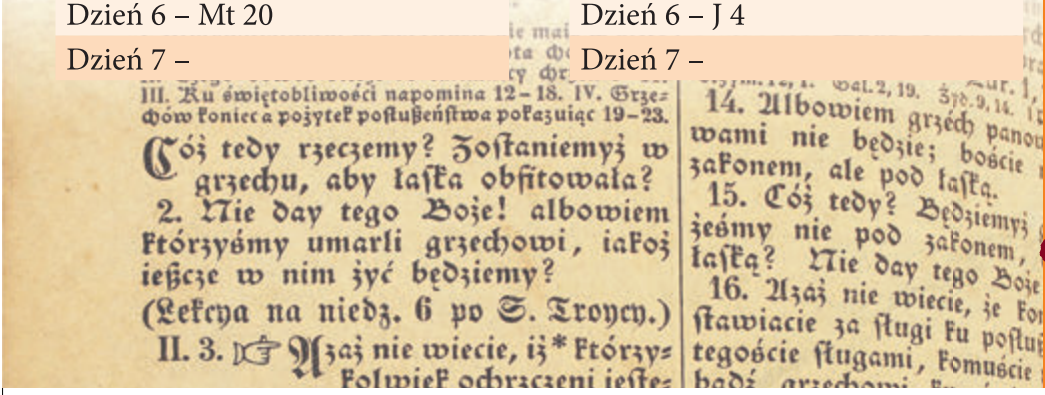
III. Ku świętobliwości napomina 12–18. IV. Grzechów koniec a pożytek posłuszeństwa pokazuiąc 19–23.
Cóż tedy rzeczemy? Zostaniemyż w grzechu, aby łaska obfitowała?
2. Nie day tego Boże! albowiem którzyśmy umarli grzechowi, iakoż ieszcze w nim żyć będziemy?
(Lekcya na niedz. 6 po S. Troycy.)
II. 3. ☞ Azaż nie wiecie, iż* którzy-
14. Albowiem grzéch panow
wami nie będzie; boście
zakonem, ale pod łaską.
15. Cóż tedy? Będziemyż
żeśmy nie pod zakonem,
łaską? Nie day tego Boże
16. Azaż nie wiecie, że ko
stawiacie za sługi ku posłu
tegoście sługami, komuście

MIESIĄC 4

Tydzień 1
Dzień 1 – J 5
Dzień 2 – J 6
Dzień 3 – J 7
Dzień 4 – J 8
Dzień 5 – J 9
Dzień 6 – J 10
Dzień 7 –

Tydzień 2
Dzień 1 – J 11
Dzień 2 – J 12
Dzień 3 – J 13
Dzień 4 – J 14
Dzień 5 – J 15
Dzień 6 – J 16
Dzień 7 –

Tydzień 3
Dzień 1 – J 17
Dzień 2 – J 18
Dzień 3 – J 19
Dzień 4 – J 20
Dzień 5 – J 21
Dzień 6 – Dz 1
Dzień 7 –

Tydzień 4
Dzień 1 – Dz 2
Dzień 2 – Dz 3
Dzień 3 – Dz 4
Dzień 4 – Dz 5
Dzień 5 – Dz 6, 1-6
Dzień 6 – J 1
Dzień 7 –

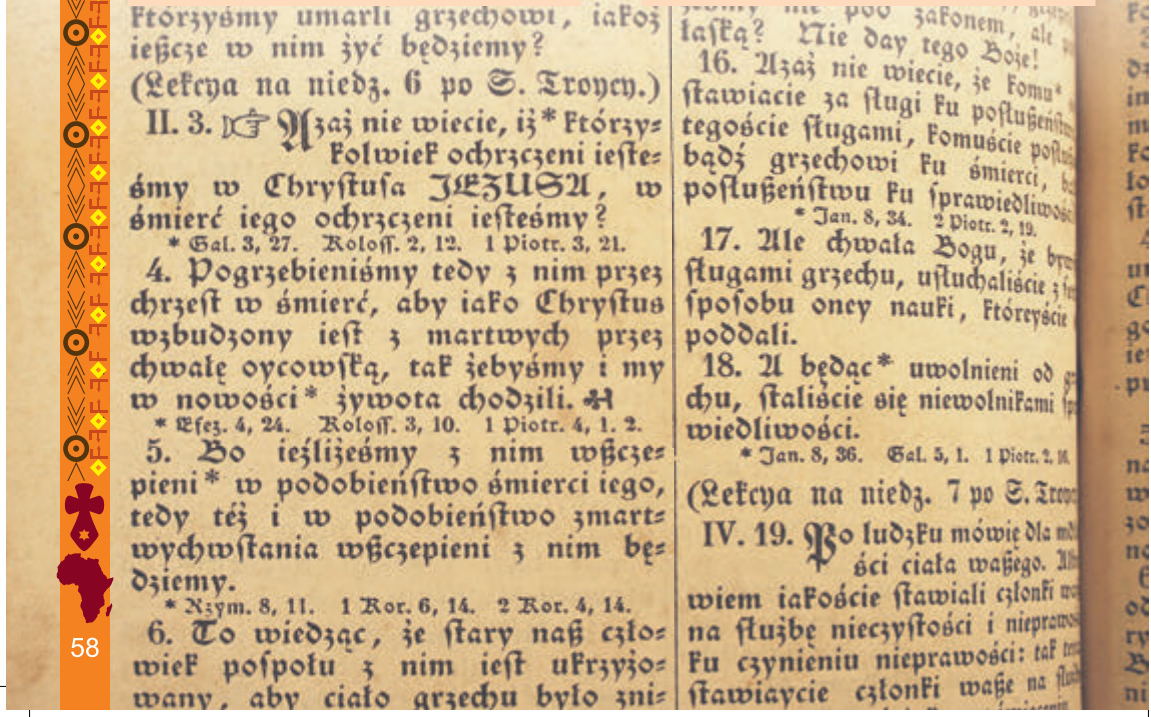

ktorzyśmy umarli grzechowi, iakoż ieszcze w nim żyć będziemy?

(Lekcya na niedz. 6 po S. Troycy.)

II. 3. ☞ Azaż nie wiecie, iż* ktorzykolwiek ochrzczeni iesteśmy w Chrystusa JEZUSA, w śmierć iego ochrzczeni iesteśmy?

* Gal. 3, 27. Koloss. 2, 12. 1 Piotr. 3, 21.

4. Pogrzebieniśmy tedy z nim przez chrzest w śmierć, aby iako Chrystus wzbudzony iest z martwych przez chwałę oycowską, tak żebyśmy i my w nowości* żywota chodzili. ✠

* Efez. 4, 24. Koloss. 3, 10. 1 Piotr. 4, 1. 2.

5. Bo ieśliżeśmy z nim wszczepieni* w podobieństwo śmierci iego, tedy też i w podobieństwo zmartwychwstania wszczepieni z nim będziemy.

* Rzym. 8, 11. 1 Kor. 6, 14. 2 Kor. 4, 14.

6. To wiedząc, że stary nasz człowiek pospołu z nim iest ukrzyżowany, aby ciało grzechu było zni-

łaską? Nie day tego Boże!

16. Azaż nie wiecie, że komu* stawiacie za sługi ku posłuszeństwu tegoście sługami, komuście posłuszni bądź grzechowi ku śmierci, bądź posłuszeństwu ku sprawiedliwości.

* Jan. 8, 34. 2 Piotr. 2, 19.

17. Ale chwała Bogu, że byliście sługami grzechu, usłuchaliście z serca sposobu oney nauki, ktoreyście poddali.

18. A będąc* uwolnieni od grzechu, staliście się niewolnikami sprawiedliwości.

* Jan. 8, 36. Gal. 5, 1. 1 Piotr. 2, 16.

(Lekcya na niedz. 7 po S. Troycy.)

IV. 19. Po ludzku mówię dla mdłości ciała waszego. Albowiem iakoście stawiali członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości ku czynieniu nieprawości: tak teraz stawiaycie członki waśze na służbę

WSPOMNIENIA Z PIELGRZYMKI DO WŁOCH...

Przykład Świętych, których nawiedziliśmy w czasie pielgrzymowania zapalał nie jednego, do modlitwy słowami JEZU UFAM TOBIE! św. Antoni i św. Ojciec Pio, św. Franciszek i św. Klara i inni.

Każdy z nas przywiózł w swoim sercu swoje osobiste doświadczenie i dla jednych Włochy będą jedną wielką pizzerią, dla innych najbardziej religijnym krajem Europy obok Polski, dla jeszcze innych, krajem, gdzie produkują najlepsze i największą ilość wina na świecie,a dla niektórych po prostu narodem makaroniarzy.

Nie po raz pierwszy, nawiedziłam tę malowniczą część świata i przekonuję się, że nic w tym dziwnego, że Włochy są często nazywane Bel Paese (Przepiękny Kraj)

Położone na południu Europy w regionie Morza Śródziemnego zawsze zachwycały mnie swym pięknem, pociągały zabytkami i dziełami sztuki, wielowiekową historią i bogatą kulturą, nie mówiąc o przepięknych jeziorach, wybrzeżach i zapierających w piersiach dech – majestatycznych Alpach. Na

pewno nie wystarczy jedna podróż by je poznać, bo zabytków tu bez liku, a wielowiekowa tradycja, zaprasza do zatrzymania się na dłużej w wielu miejscach. Dało się jednak zauważyć, że radość życia jaką maja Włosi ich serdeczność i otwartość na turystów, poznają wszyscy od razu.

Okropny hałas zwłaszcza w Neapolu i Rzymie może przerażać, ale święci wiedzieli gdzie szukać Boga idąc przez wzburzone morze świata, uniknęli jego niebezpieczeństwa. Całą ufność złożyli w Bogu. Kochali i ofiarowali wszystko i samych siebie. Myślę, że wspólne odkrywanie piękna Boga w malowniczym krajobrazie i Jego Miłości wobec każdego kto Mu ufa, było największą przygodą dla wielu z Was.

Z całego serca dziękuję o. Benedyktowi za codziennie odprawianą Eucharystię i wspólną modlitwę, Pani Bożenie za trud i poświęcenie dla grupy. Dziękuję panom kierowcom za bezpieczne dowiezienie nas w każde miejsce i Wam, kochani pielgrzymi za to, że jesteście…

s. Anna

SPEŁNIONE MARZENIE...

W miesiącu październiku uczestniczyłam w Karmelitańskiej pielgrzymce do Włoch „W ramionach dobrego Boga – Jezu ufam Tobie” – śladem św. Jana Pawła II, św. Ojca Pio i ks. Dolindo. Zainspirował mnie program i moim marzeniem było stanąć przy grobie naszego Ojca Świętego. Marzenie moje się spełniło .

W czasie pielgrzymki zwiedziliśmy wiele pięknych miejsc i spotkaliśmy się z kilkoma świętymi. Ale chciałabym opisać moje osobiste doznania z „spotkania” ze świętym Ojcem Pio. Wiedziałam o Ojcu Pio, że jest i nic poza tym aż do tego dnia 15.10.2019r. pobyt w San Giovanni Rotondo, obejrzenie filmu o życiu Ojca Pio pokazało mi obraz cudownego świętego do którego mogę się zwrócić o pomoc. Siła i moc z jaką dążył w swoim życiu do zbawienia ludzi jest tak ogromna, że wydaje mi się że moje życie i moje modlitwy to są jak ziarnko piasku na pustyni . Jego życie i zmaganie się z siłami zła, moc że je pokonywał to jest ta siła której nam żyjącym w dzisiejszym świecie brakuje, więc porównanie ziarnka piasku do pustyni jest dobre. Dlatego od tego dnia będę się modlić i zwracać z prośbami do tego świętego i rozgłaszać wśród znajomych Jego świętość i że warto do niego się zwracać gdy dopadają nas pokusy obecnego świata. Przeżycia z miejsca pobytu Ojca Pio, obejrzenie celi w której mieszkał, konfesjonału, w którym spowiadał i opowieści o jego życiu wywarły na mnie ogromne wrażenie, będzie dla mnie świętym na moje życie na moje troski.

17.10.2019r. o godz. 7 rano uklęknęliśmy całą naszą grupą pielgrzymkową przy grobie naszego kochanego Ojca Św. Jana Pawła II zwieńczeniem naszych marzeń uczestniczyliśmy we Mszy świętej podczas której dziękowaliśmy za to że tu jesteśmy i za naszego Ojca świętego, który zjednoczył cały

świat. Spotkaliśmy wiele grup pielgrzymkowych z całego świata, które przyszły podziękować tak jak i my i szeptać słowa dziękczynienia za okazywane nam łaski. Po mszy świętej wstąpił w nas Duch święty, który dał nam siłę do całodziennego zwiedzania Wiecznego Miasta z ciekawością i wzruszeniem chłonęliśmy miejsca roztaczające się wokół nas. Wielkość i bogactwo architektonicznych budowli, rzeźb, obrazów i zdumiewająca historia tych miejsc była ucztą dla naszych oczu i uszu.

Wszyscy święci których odwiedziliśmy podczas naszej pielgrzymki są dla nas wzorem do naśladowania, cieszę się że mogłam być u nich zapoznać się z ich życiem , mogłam stanąć własnymi stopami w miejscach w których żyli i zobaczyć jak ogromnym kultem czci ich świat.

Pielgrzymka była dla nas wszystkich ogromnym przeżyciem duchowym i niezwykłymi rekolekcjami dzięki naszemu opiekunowi duchownemu o. Benedyktowi oraz Siostrze, która śpiewem uświetniała nasze modlitwy. Podziękowania składamy Pani Bożenie za to że jest wspaniałą przewodniczką i organizatorem.

Chciałabym podziękować wszystkim pielgrzymującym, że mogliśmy się spotkać, poznać i wspólnie podziwiać piękne miejsca i oddawać cześć napotkanym na naszej pielgrzymce Świętym.

Ania

MODLITWA ZA PRZYSZŁEGO KAPŁANA – ADOPTOWANEGO KLERYKA KARMELITAŃSKIEGO:

Panie Jezu Chryste, Ty sam wezwałeś do swojej służby w Zakonie karmelitańskim br ……., by stał się głosicielem Twojej Ewangelii dla serc spragnionych Zbawienia. Panie żniwa, spraw, by nie zabrakło mu podczas jego formacji odpowiedniej pomocy duchowej i materialnej. Udziel mu ducha wiary, odwagi, miłości i pokory aby mężnie przezwyciężał przeszkody i trudności. Naucz go współpracować z łaską Ducha świętego. Wychowuj go i kształtuj jego serce na wzór Serca Twego. Ocal Go od wszelkiego zła i naucz go walczyć o życie wieczne. Uczyń owocną jego przyszłą służbę Tobie i ludziom. Maryjo, Matko powołanych, otocz go macierzyńską opieką, ukryj go w Sercu swoim i prowadź drogami Jezusowej pokory, czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Królowo Apostołów - módl się za nim teraz i w godzinę jego śmierci. Amen

MODLITWA POŚWIĘCANIE SIĘ MATCE BOŻEJ.

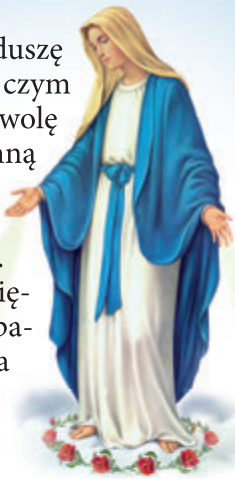

Matko Boża, Niepokalana Maryjo! Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko czym jestem i co posiadam. Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości. Pozostawiam Ci zupełną swobodę posługiwania się mną dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi świętemu, którego jesteś Matką. Chcę odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. Wiem że własnymi siłami niczego nie dokonam. Ty zaś wszystko możesz co jest wolą Twego Syna i zawsze zwyciężasz. Spraw więc Wspomożycielko wiernych by moja rodzina, parafia i cała ojczyzna były rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim. Amen.

Potężna Niebios Królowo i Pani Aniołów. Ty, której Bóg powierzył posłannictwo i władzę, abyś starła głowę szatana, poślij hufce Aniołów, aby ścigały szatana, stłumiły jego zuchwałość a zwalczając go wszędzie strąciły do piekła. Święci Aniołowie i Archaniołowie strzeżcie nas i brońcie nas. Amen.

Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

BIURO MISYJNE KARMELITÓW BOSYCH

ul. Rakowicka 18, 31-510 Kraków
tel/fax: **12 294 45 54,** kom: **+48 600 836 826**
Sekretarz d/s misji, kom: **600 967 636**
e-mail: biuro@misjekarmel.pl, sekretarz@misjekarmel.pl, http://misjekarmel.pl

Subkonto biura misyjnego na koncie krakowskiej prowincji karmelitów bosych w BNP PARIBAS:

Konto PLN: **28 1600 1013 1844 4951 0000 0008**
Konto EURO: **55 1600 1013 1844 4951 0000 0007**
Konto USD: **82 1600 1013 1844 4951 0000 0006**
Swift do kont walutowych: PPAB PL PK Iban: PL

Biuro Misyjne Karmelitów Bosych:

1. Wspomaga misjonarzy karmelitańskich w Burundi – Rwandzie.
2. Wspiera formację rodzimych powołań.
3. Współpracuje w realizacji dzieł apostolskich, podejmowanych przez misjonarzy w Afryce i w Polsce (gdy przebywają na leczeniu lub odpoczynku).
4. Ofiaruje Mszę św. w intencji wszystkich Misjonarzy, Przyjaciół i Dobroczyńców naszych Misji w każdą ostatnią sobotę miesiąca (o godz. 17.15 Różaniec misyjny, 17.50 Salve Regina, a o godz. 18.00 Msza św.; Kraków, ul. Rakowicka 18).
5. Organizuje niedziele misyjne w parafii – na zaproszenie ks. Proboszcza.
6. Prowadzi raz w roku rekolekcje misyjne dla Przyjaciół misji, Dobroczyńców i wszystkich pragnących ożywić w sobie ducha misyjnego.
7. Udostępnia wystawę misyjną (20 plansz), film o misjach karmelitańskich w Afryce, foldery, zakładki i ulotki informacyjne.
8. Wydaje dwa razy w roku List do Przyjaciół i Dobroczyńców naszych misji – „Amahoro" – „Pokój".
9. Organizuje spotkania z misjonarzem w szkołach, parafiach, wspólnotach.
10. Współpracuje z animatorami misyjnymi w parafiach i grupach apostolskich.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY WSZYSTKICH KTÓRYM SPRAWA MISJI LEŻY NA SERCU! PRZEKAŻ SWOIM ZNAJOMYM I POWIEDZ IM O MISJACH!!!

„Jeśli kochacie misje - będziecie modlić się za nie. Jeśli kochacie misje - będziecie prenumerować czasopisma misyjne. Jeśli kochacie misje - będziecie czytać o misjach i zachęcicie innych do czytania o nich. Jeśli kochacie misje - nie cofniecie się przed małą ofiarą na rzecz misji."

(bł. Teresa Ledóchowska)